GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 19 marca 2026 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 65.11164, 1

Nakład 34 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Narkotykowe rekordy

METAMFETAMINA I ECSTASY ZMORĄ W KRAKOWIE

▶4-5

FOT. SHUTTERSTOCK

Premier zapowiada inwestycje

Bilion na energetykę

– Przez najbliższe 10 lat Polska zainwestuje 1 bln zł w energetykę – zapowiedział premier Donald Tusk podczas konferencji PowerConnect Energy Summit w Gdańsku.

Andrzej Kublik

– Polska to obecnie największy w Europie plac energetycznej budowy – wskazał wczoraj premier Donald Tusk w wystąpieniu na konferencji energetycznej w Gdańsku.

Tak wielkie nakłady szef rządu tłumaczył zarówno opóźnieniami w inwestycjach energetycznych, jak i rosnącym szybko zapotrzebowaniem na energię. – Polska staje się niekwestionowanym już przez nikogo mocarstwem gospodarczym – stwierdził premier.

Tusk podkreślał, że zmiany i zagrożenia, które pojawiły się na świecie na początku XXI w., sprawiły, że energia i bezpieczeństwo „znaczą dziś praktycznie to samo". A to wymaga wydatkowania olbrzymich pieniędzy na nowoczesne technologie energetyczne, tworzenia energetyki zdywersyfikowanej, także rozproszonej i autonomicznej.

Bilion złotych przez dekadę

– Kiedy mówię o tym, że jesteśmy dzisiaj tym największym placem energetycznej budowy, to mówię o konkretnym i bardzo okrągłym bilionie złotych, jaki Polska zainwestuje w ciągu najbliższej dekady – powiedział szef rządu. I sprecyzował: – Bilion złotych, w tym na źródła odnawialne i magazyny energii ponad 220 miliardów złotych. W dystrybucję 234 miliardy złotych. I we wspomnianą już energetykę jądrową 160 miliardów złotych.

Zbić ceny energii

Wcześniej Tusk, zwracając się do obecnego na konferencji w Gdańsku ambasadora USA Toma Rose'a, przypomniał, że na Pomorzu ma powstać pierwsza w Polsce „duża" elektrownia jądrowa, budowana we współpracy z amerykańską firmą Westinghouse. I wskazując na inwestycję, premier podkreślił, jak ważne jest utrzymanie wspólnoty transatlantyckiej. – Nie byłoby bezpiecznej Polski, Europy i Ameryki, gdyby nie pokolenia polityków i obywateli, którzy w sposób zdeterminowany troszczyli się o coś, co nazywamy wspólnotą. Dzisiaj ta wspólnota Zachodu musi wspólnie walczyć o jedność – powiedział Tusk. Szef polskiego rządu podkreślał też, że oprócz stabilnych dostaw energii niezbędne jest również utrzymanie ich możliwie niskich cen. To może wymagać modyfikacji planów UE.

– Wspólnie z grupą państw wystosowałem list do Komisji Europejskiej, jest to tak naprawdę bardzo twardy manifest Polski, Włoch, Belgii, Austrii, Bułgarii, Słowacji, Grecji. Wiem, że także inne państwa są skłonne poprzeć nas w tym żądaniu, aby możliwa była kontynuacja darmowych uprawnień do emisji dla przemysłu, w tym oczywiście dla polskiego przemysłu – powiedział premier.

W tym przypadku miał na myśli reformę ETS, unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Wymusza on zastępowanie energii korzystającej z paliw kopalnych, głównie węgla, energią ze źródeł odnawialnych.

Ale być może Tuskowi chodzi nie tylko o ETS. Bo dodał, że będzie przekonywał europejskich partnerów „do zmiany filozofii i głębokiej korekty polityki klimatycznej".

Nie ma powrotu dla energii z Rosji

Donald Tusk przypomniał, że po aneksji Krymu przez Rosję apelował do innych liderów rządów UE o stworzenie unii energetycznej. I podkreślał, że obecnie Unia powinna utrzymać decyzję o rezygnacji z importu energii z Rosji, nie ulegając pokusie zmiany tej polityki z powodu wzrostu cen energii, wywołanych przez starcia zbrojne na Bliskim Wschodzie.

Głośno zawieszenia przez UE embargo na rosyjską ropę naftową i gaz od dawna domaga się premier Węgier Viktor Orbán.

Ale ostatnio czasowe zawieszenie sankcji energetycznych wobec Rosji sugerował również premier Belgii Bart De Wever. ●

Wybuchające powerbanki

Trzy wypadki podczas lotów do i z Polski

Były już trzy przypadki, gdy na pokładzie samolotu z lub do Polski wybuchł powerbank. – Na wysokości 10 km staje się on śmiertelnym zagrożeniem – mówi Piotr Rudzki. Porty lotnicze zaostrzają więc przepisy. Czego do samolotu nie wniesiesz? ▶10

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
12>
9 770860 908143

1 RP

FOT. RONALD PENA R/PAP/EPA

Mistrzostwa świata

CUD W MIAMI

To miał być wielki turniej dla Amerykanów. A jednak znów okazało się, że sport pisze niewiarygodne i wzruszające historie. „Nikt w nas nie wierzył, a my dowieźliśmy mistrzostwo!" – mówił Wenezuelczyk Eugenio Suarez po finale, w którym jego drużyna w Miami pokonała USA 3:2 i zdobyła mistrzostwo świata w baseballu. A stadion dosłownie eksplodował.

Pełniąca obowiązki prezydenta kraju Delcy Rodriguez ogłosiła środę świętem narodowym i dniem wolnym od pracy w Wenezueli ▶24

eprasa.pl 7cb1723abd

Agnieszka Kublik

Nawrocki, prezydent wątpliwie wątpiący

Zaprzysięgnie? Nie zaprzysięgnie? Chodzi o legalnie wybranych przez Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Prezydent Karol Nawrocki ma w tej sprawie wątpliwości, choć nie powinien mieć – rola głowy państwa jest tu jasno określona. Jedynie przyjmuje od sędziów przyrzeczenie.

We wtorek podkładkę do decyzji prezydenta miał dać sam Trybunał – rozstrzygając, czy wybór sędziów przez Sejm jest zgodny z konstytucją. Ale nie rozstrzygnął – odroczył sprawę i zwrócił się o zajęcie stanowiska do prezydenta.

Jakie wątpliwości ma Karol Nawrocki? Chodzi tak naprawdę o to, że podczas głosowania przepadli kandydaci PiS. Nawrocki chce zatem użyć prawa do kształtowania Trybunału Konstytucyjnego wedle życzenia PiS. To samo robił jego poprzednik – decydował o obsadzie TK wedle rozkazów prezesa. Wtedy chodziło o to, by Trybunał Konstytucyjny nie przeszkadzał Jarosławowi Kaczyńskiemu w zmianie ustroju bez zmiany konstytucji, bo większości do nowelizacji ustawy zasadniczej PiS nie zdobył. Teraz chodzi o to, by przeszkadzał władzy w odkręcaniu tych zmian.

Chodzi tak naprawdę o to, że podczas głosowania przepadli kandydaci PiS

Nieprzyjęcie ślubowania od nowo wybranych sędziów spowoduje niewątpliwie jeszcze większe perturbacje w Trybunale Konstytucyjnym. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zapowiada, że jeśli Nawrocki tego obowiązku nie wykona, sędziowie mogą złożyć ślubowanie przed Sejmem i Senatem lub marszałkiem Sejmu. Ale czy tak zaprzysiężeni zostaną wpuszczeni do budynku TK? Nietrudno sobie wyobrazić, że Bogdan Święczkowski, prezes Trybunału, wyda rozkaz, by zostali pod drzwiami.

To żywy dowód na zlekceważenie praworządności. Polityka jest ponad prawem, prezydent ponad konstytucją.

Bo TK miał chronić konstytucję i zapisane tam prawa człowieka i obywatela przed politykami i przed polityką, przed władzą ustawodawczą i przed władzą wykonawczą. Dziś stał się narzędziem do ochrony polityków przed konstytucją. Daje tym politykom alibi w łamaniu prawa.

Nie przyjmując ślubowania od sędziów TK, prezydent przyzna sam sobie prawo orzekania (bo wyrok tego TK w tej sprawie to nie prawo, to polityka), czy sędziowie zostali wybrani prawidłowo. Prezydent wchodzi w kompetencje Sejmu.

Wcześniej przyznał sam sobie prawo orzekania, czy sędziowie sądów powszechnych zostali wybrani prawidłowo. To samo się dzieje z ambasadorami, funkcjonariuszami służb specjalnych, naukowcami. Bo niby Nawrocki ma wątpliwości... I jeszcze to oczekiwanie, że władza ustawodawcza, nim wyśle prezydentowi ustawę do podpisu, wszystko z nim wcześniej uzgodni – czyli zrzeknie się na jego rzecz swojej władzy.

Czy to obietnica zamachu stanu? Pytam serio. Przecież niedawno polski prezydent, wetując europejski program SAFE, wypowiedział polskiemu rządowi wojnę. W sytuacji, gdy za polską granicą wojna już trwa. Niebezpieczniej się już nie da. ●

Niczego się już nie spodziewam, ale chciałbym, by została przywrócona normalność. Bardzo bym chciał, by ten pierwszy raz kiedyś nastąpił

PROF. KRYSTIAN MARKIEWICZ
nowo wybrany sędzia TK w TOK FM pytany o to, czy obawia się, że prezydent nie przyjmie od niego i pozostałej piątki sędziów ślubowania

Chiny
Egipskie piramidy i Sfinks

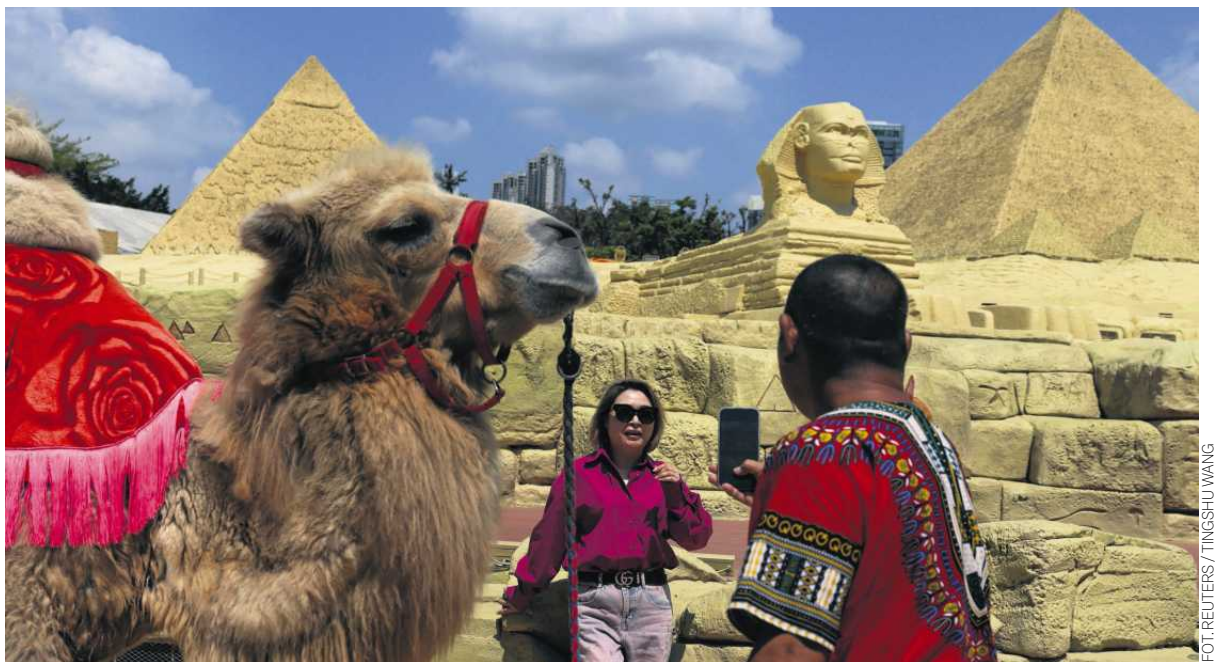

FOT. REUTERS / TINGSHU WANG

W parku rozrywki Window of the World w Shenzhen, w prowincji Guangdong oglądać można repliki egipskich piramid i Sfinksa, są też wielbłądy. I podobnie jak w Egipcie, turyści chętnie robią sobie pamiątkowe zdjęcia. Chiny, 18 marca 2026 r. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Droższe jajka na święta

11

PROCENT

Mniej więcej tyle rok do roku na poziomie detalicznym zdrożały jajka. – Należą do produktów, które drożeją najbardziej. Do Wielkanocy raczej obniżek nie zobaczymy – mówił w TOK FM dr Mariusz Dziwulski, ekspert z PKO BP.

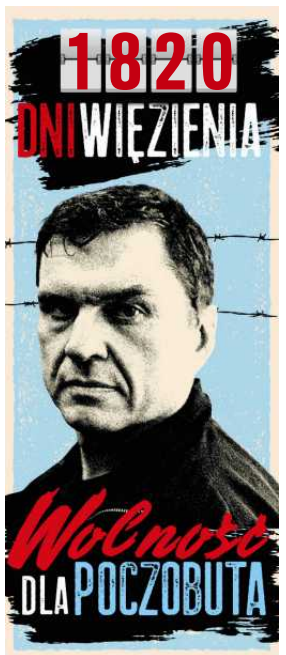

Wolta senatora w PiS
„Nie do takiej partii wstępowałem”

To nie pierwsza wolta senatora Jacka Włosowicza. Był jednym z założycieli i czołowym działaczem Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry.

Senator Włosowicz w TVN 24 powiedział, że „nie do takiej partii” wstępował on i inni centrowi członkowie PiS. – Ta partia robi się partią nacjonalistyczną, nie mamy z tym nic wspólnego – stwierdził.

Oburzał się na sprzeciw wobec programu SAFE. – To jest bardzo duży impuls finansowy, impuls gospodarczy do przeskoczenia na następny poziom – podkreślał.

I wskazywał na intencje PiS: – To są emocje. Emocje, że to nie my.

W polityce działa od ćwierć wieku, a w Senacie zasiada już czwartą kadencję. W latach 2009-14 był posłem do Parlamentu Europejskiego.

W lutym 2011 roku Włosowicz otwarcie wystąpił przeciwko decyzji prezesa Jarosława Kaczyńskiego i komitetu politycznego o rozwiązaniu zarządu okręgowego partii i ustanowieniu jej pełnomocnikiem w Świętokrzyskiem Beaty Kempy.

Niedługo później rezygnował z członkostwa w Prawie i Sprawiedliwości. Był jednym z założycieli i czołowym działaczem Solidarnej Polski, ale w 2022 roku został wyrzucony za to, że podważył przywództwo posła Mariusza Goska w regionie.

Mimo to w 2023 roku w wyborach do Senatu znów startował z listy PiS. Stał się jednak krytycznym recenzentem partii, a zwłaszcza ziobrystów.

– Mówiłem wprost, że to, co robimy, czyli skręcanie mocno w prawo, dezawuowanie naszego członkostwa w Unii Europejskiej, proponowanie rozwiązań, które nie odpowiadają wyzwaniom XXI wieku, to jest błąd – twierdził w marcu 2024 r. w rozmowie z „Wyborczą”.

FOT. WOJCIECH HABDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

● **Jacek Włosowicz**

– Nie wyrzucili pana z klubu? – pytaliśmy wtedy.

– Na razie nie – odpowiadał.

Było wręcz przeciwnie: dostał nawet miejsce na liście PiS w wyborach do europarlamentu. Choć kiepskie, dopiero ósme. Reklamował się hasłem: „Jedyny ze Świętokrzyskiego”, czym podszczypywał Annę Krupkę i Dominika Tarczyńskiego – pochodzących odpowiednio z Warszawy i Lublina.

Czy za wypowiedzi w sprawie SAFE i krytykowanie działań PiS Włosowicz poniesie konsekwencje?

„Osobiście liczę na opamiętanie Jacka” – skomentowała Anna Krupka, wiceprezeska PiS i szefowa świętokrzyskich struktur partii.

Senator nie należy do partii, ale dalej jest członkiem Klubu Parlamentarnego PiS. ●

Grzegorz Walczak

1 RP

eprasa.pl 7cb1723abd

W SPRZEDAŻY

wysokie obcasy extra

ANJA RUBIK: SAMOBADANIE PIERSI NIE WYSTARCZY

Halina Poświatowska: Miłość ważniejsza niż życie

Kinga Preis: Nie uspokajam sumienia

Zdrada kontrolowana: Dlaczego jawność może być dojrzalsza niż ukrywanie?

Joga twarzy. Ćwiczenia, które zdejmują napięcie

Numer dostępny z prezentem:
płatkami złuszczającymi SILCATIL w prezencie

eprasa.pl 7cb1723abd

Rekordy narkotyków w ściekach

Kraków wśród najbardziej naspeedowanych miast świata

Chemiczne pozostałości z organizmu człowieka, który weźmie ecstasy albo zapali jointa, ostatecznie trafiają do kanalizacji. – Rekordowo rośnie zużycie narkotyków – alarmuje Europejska Agencja ds. Narkotyków, która zbadała ścieki w 130 miastach turystycznych z 28 krajów. W Krakowie na pierwszym miejscu są metamfetamina i MDMA.

Małgorzata Skowrońska

– Nastoletnia córka mojej pacjentki była na imprezie w jednym z wynajętych mieszkań w centrum Krakowa. Był alkohol, papierosy, ale też leki. Z przerażeniem słuchałam tej historii, a są one coraz częstsze. Dostępność narkotyków i środków stymulujących na imprezach i w knajpach jest jak wybieranie cukierków w supermarkecie. Czego tylko dusza zapragnie – mówi Alina Konieczna, psychoterapeutka, która zajmuje się osobami w kryzysie.

Imprezowe miasta. Tu narkotyki są codziennością

– Jeśli weźmiesz ecstasy na imprezie albo zapalisz jointa, chemiczne pozostałości z twojego organizmu ostatecznie trafią do systemu kanalizacyjnego. Stamtąd płyną do oczyszczalni ścieków, gdzie naukowcy mogą je zmierzyć i oszacować – tłumaczą badacze z grupy SCORE (to międzynarodowa grupa odpowiedzialna za raport dotyczący popularności różnych narkotyków w Europie).

Przy narkotykach, które w większości europejskich krajów są nielegalne, tradycyjne metody, takie jak ankiety lub dane o sprzedaży, są niewystarczające i nie odzwierciedlają tego, jaki jest rzeczywisty stan spożywania środków odurzających. Dlatego Europejska Agencja ds. Narkotyków (EUDA) od 2011 r. analizuje ścieki. Tym razem próbki ścieków analizowano od stycznia do maja 2025 r. Uwzględniono kalendarz festiwali i imprez w poszczególnych miastach, by zapobiec zniekształceniom wyników. Przeanalizowano próbki odpowiadające ok. 72 mln ludzi. Ścieki badano na obecność:

- kokainy,
- MDMA,
- metamfetaminy,
- amfetaminy,
- ketaminy,
- konopi.

Kokaina w organizmie człowieka rozkłada się na mieszaninę związków chemicznych, w tym jej główny metabolit: benzoiloekgoninę. Podobnie jak metabolit wszystkich innych narkotyków, najczęściej trafia do toalety, docierając do sieci kanalizacyjnej, najpewniej w pobliżu miejsca, w którym narkotyk został spożyty. Poprzez sieć kanalizacyjną ścieki docierają do najbliższej oczyszczalni, gdzie próbki są pobierane i analizowane w laboratorium. Standaryzacja tej procedury pozwala ostatecznie na obliczenie ilości narkotyków używanych w różnych miastach europejskich.

Kokaina znowu w górę

Spożywanie kokainy – drugiego po konopiach najczęściej używanego narkotyku w Europie – znów rośnie. Wzrost odnotowano w 63 miastach, które badano w 2024 i 2025 r. Tradycyjnie najwyższe poziomy używania jej obserwuje się w Europie Zachodniej i Południowej, ale ślady kokainy w ściekach badacze znaleźli też w Europie Wschodniej.

Tegoroczne zestawienie otwierają dwa brytyjskie miasta: Middlesbrough i Bristol. Tuż za nimi uplasowała się Barcelona, która zanotowała w ciągu roku skok aż o 185 proc. Podobnie Lleida, również z Katalonii.

Wysokie poziomy stężenia kokainy w ściekach nadal odnotowują miasta w Holandii, Belgii i Szwajcarii – m.in. Amsterdam, Rotterdam, Bruksela, Antwerpia, Zurych i Genewa. Wszystkie regularnie mieszczą się w pierwszej dwudziestce, choć ich wyniki nie rosną już tak szybko, a miejscami nawet lekko spadają. Łączy je jedno: to główne punkty przerzutowe kokainy z Ameryki Łacińskiej.

Badacze twierdzą, że Europa stała się hubem tranzytowym dla narkotyków. Chodzi przede wszystkim o Belgię, Hiszpanię i Holandię, w których konfiskuje się aż 72 proc. wszystkich narkotyków spływających na europejski rynek.

Kraków – jak wynika z badania również zaliczył – kokalinowy wzrost o 77 proc. Ostatecznie znalazł się na 119. miejscu.

Metamfetamina w natarciu

W Europie Środkowej wyraźnie rośnie też użycie metamfetaminy. Na czele rankingu znalazły się Czeskie Budziejowice. I to nie koniec dominacji naszych południowych sąsiadów, bo pięć pierwszych miejsc zajmują również inne czeskie miasta.

W Europie Środkowej wyraźnie rośnie użycie metamfetaminy. Na czele rankingu znalazły się Czeskie Budziejowice. Niepokojące wzrosty są widoczne również w Krakowie – w tutejszych ściekach odnotowano wzrost metamfetaminy o 264 proc.!

Wysokie stężenia tego silnie uzależniającego narkotyku odnotowano także w ściekach słowackich miast. Na przykład w Pieszczanach konsumpcja wzrosła o 343 proc. rok do roku. Ten trend widoczny jest także w Bratysławie – choć tam wzrost był mniej gwałtowny.

– Wzrost konsumpcji metamfetaminy w tym regionie można wyjaśnić rosnącym eksportem z Czech. Prymat tego kra-

1 RP

eprasa.pl 7cb1723abd

Rekordy narkotyków w ściekach

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Miasta europejskie o najwyższym wskaźniku używania metamfetaminy w 2025 r.

Liczba miast o najwyższej pozycji w rankingu pod względem ilości miligramów narkotyków w ściekach, które 1000 osób produkuje średnio dziennie. Dane w mg/1000 osób dziennie

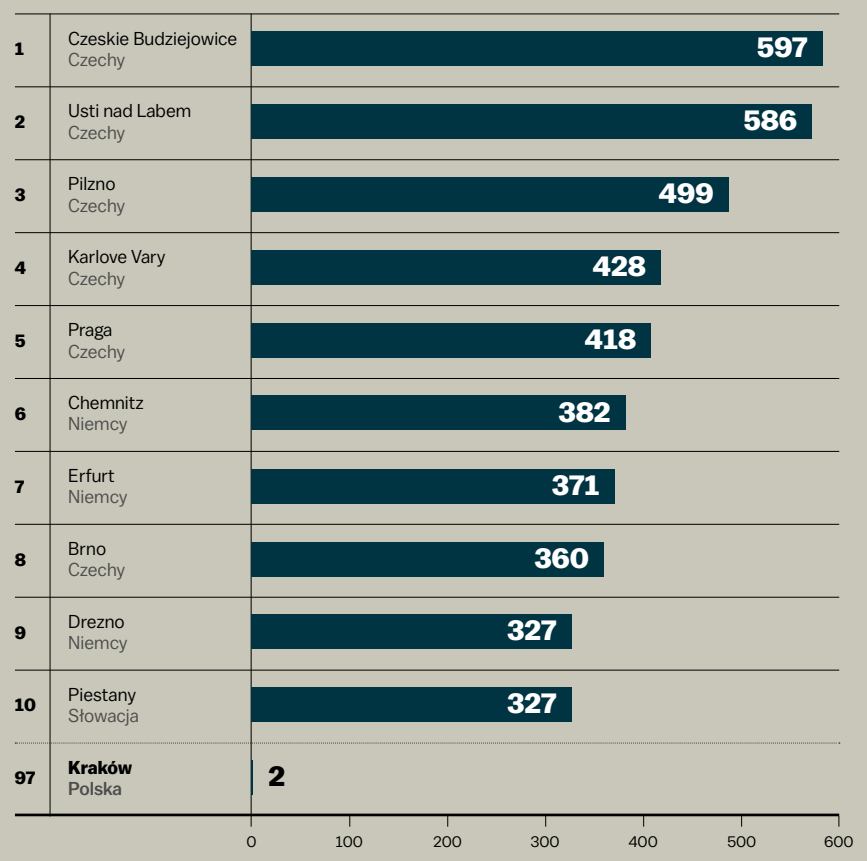

© TOMASZ LEBIODA / WYBORCZA.PL; Metodologia: European Union Drugs Agency (EUDA), SCORE (2026) / Urban Journalism Network (2026), Gazeta Wyborcza

W narkotykach widać weekend. Jak zmienia się spożycie metamfetaminy w ciągu tygodnia w Krakowie

Dzienne stężenie pozostałości narkotyków w ściekach. 100% odnosi się do średniego stężenia

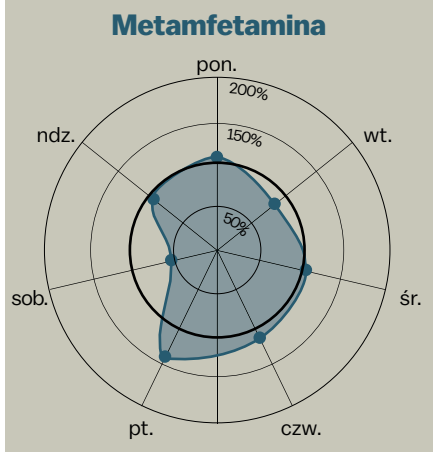

© TOMASZ LEBIODA / WYBORCZA.PL; Metodologia: European Union Drugs Agency (EUDA), SCORE (2026) / Urban Journalism Network (2026), Gazeta Wyborcza

Dane z 2025 r. przynoszą również niespodziankę: spada popularność ecstasy, ale nie w Krakowie, w którym MDMA wzrosło o 249 proc.

FOT. STRELA STUDIO/SHUTTERSTOCK

ju wiąże się z produkcją sięgającą czasów przed 1989 rokiem. Jednak w ostatnich latach obserwujemy także wzrost użycia w sąsiednich miastach, takich jak Erfurt i Chemnitz w Niemczech – mówi Vera Očenášková, ekspertka z czeskiego Instytutu Badawczego Gospodarki Wodnej im. T. G. Masaryka.

Te niepokojące wzrosty są widoczne również w Krakowie – w tutejszych ściekach odnotowano wzrost metamfetaminy o 264 proc.!

– Widzimy te wzrosty w gabinetach terapeutycznych. Coraz więcej młodych ludzi sięga po ten narkotyk, który daje poczucie silnej euforii i przypływ energii. Jednak jego zażywanie szybko uzależnia, a to prowadzi do kolejnych tragedii – mówi Konieczna.

MDMA spada w Europie, w Krakowie rośnie

Dane z 2025 r. przynoszą również niespodziankę: spada popularność ecstasy, ale nie w Krakowie, w którym MDMA wzrosło o 249 proc.

– Ecstasy uważa się za substancję najściślej powiązaną z życiem nocnym i imprezami. Potwierdza to analiza konsumpcji w poszczególne dni tygodnia; MDMA wyraźnie dominuje we wzorcach weekendowych – twierdzą badacze.

W większości europejskich miast poziom MDMA w ściekach między 2024 a 2025 rokiem zmniejszył się o 16 proc. Z 79 miast, które badano rok i dwa lata wcześniej, aż 53 zanotowały spadek. To zjazd ostrzejszy niż w 2020 r., gdy lockdowny zamknęły kluby i ograniczyły imprezowe życie.

Zdaniem João Pedro Matiasa z EUDA młodzi coraz częściej zastępują ecstasy innymi stymulantami: – Rynek narkotyków syntetycznych jest dynamiczny. Na przykład mefedron daje podobne efekty jak ecstasy i działa szybciej. Dlatego trend wzrostowy widać zarówno w badaniach wśród młodych dorosłych, jak i w rosnącej liczbie konfiskat oraz w laboratoriach, które coraz częściej produkują wiele substancji narkotycznych.

Jednym z symbolicznych przykładów jest Antwerpia – dotąd jeden z europejskich hubów produkcji MDMA. Poziom użycia spadł tam do jednej czwartej z 2023 r., zbliżając się do poziomów z czasu twardego lockdownu. W czołówce rankingu wciąż dominują miasta holenderskie, z Amsterdamem na pierwszym miejscu (choć tam również widać wyraźny spadek).

Moda na ketaminę

Z raportu wynika również, że w Europie rośnie użycie ketaminy. Spośród 68 badanych miast aż 47 odnotowało wzrost między 2024 a 2025 r. W kontynentalnej części w rankingu prowadzą Amsterdam i Berlin. Poza skalą jest Bristol.

– Bristol z silnym nocnym życiem to znane centrum transportu ketaminy. Powiedziałbym, że wręcz miasto ketaminowe – mówi Josh Torrance, kryminolog z tamtejszego uniwersytetu. Jak dodaje, wielu użytkowników łączy ketaminę z kokainą. W całej Anglii rośnie liczba osób zaczynających odwyk z powodu nadużywania ketaminy. – Znacznie więcej osób używa jej codziennie w porównaniu z resztą Europy. Kluczowa jest niska cena: gram kosztuje 10-15 funtów – tłumaczy Torrance.

Ketamina pojawiła się w analizach ścieków dopiero w 2022 r. Choć jest to lek stosowany w anestezjologii i leczeniu bólu, dane wskazują, że wzrost zużycia wynika przede wszystkim z jej nielegalnego użycia. Między 2024 a 2025 r. konsumpcja wzrosła w 61 proc. badanych miast, a służby europejskie skonfiskowały około 3,5 tony (w 2016 r. zaledwie 200 kg).

– Najmocniejszym sygnałem, że ketamina jest używana także rekreacyjnie, są wyższe stężenia w weekendy, podobnie jak w przypadku kokainy czy MDMA – podkreśla Andrew Cunningham z EUDA, współautor raportu.

Ketaminowy wzrost jest widoczny także w krakowskich ściekach – w stosunku do lat ubiegłych to więcej aż o 159 proc.

Małopolscy policjanci w tym roku zatrzymali lekarza, który sprzedawał recepty na ketaminę. Prawdopodobnie (śledztwo jeszcze trwa) był powiązany z gangiem narkotykowym, który może być odpowiedzialny za śmierć kilku młodych kobiet. ●

*Raport powstał dzięki Urban Journalism Network i partnerom. UJN to sieć europejskich mediów zajmująca się badaniem wspólnych wyzwań stojących przed głównymi europejskimi miastami i krajami. Analiza i tekst: Gaby Khazalova; grafiki: Bene Brandhofer, David Meidinger; koordynacja: Hendrik Lehmann, Gaby Khazalova.

eprasa.pl 7cb1723abd

Konfederacja chce wotum nieufności dla Hennig-Kloski

Konfederaci próbowali namówić do poparcia wniosku nawet Polskę 2050, skonfliktowaną z ministrą jej byłą partię. Nadal negocjują z PiS. – Na razie żadnego podpisu PiS nie mamy. Nikt tam nie wyjdzie w tej sprawie przed szereg, bo ręka zostałaby ucięta szablą Kaczyńskiego – słyszymy.

Tomasz Nyczka

• **PiS do poparcia wniosku Konfederacji się nie kwapi. Na zdjęciu: Krzysztof Bosak i Jarosław Kaczyński w Sejmie. 24 kwietnia 2025 r.**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Konfederacja zapowiedziała, że złoży wniosek o wotum nieufności dla ministry klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski (wcześniej Polska 2050, teraz Centrum) na posiedzeniu Sejmu prawie trzy tygodnie temu.

Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak (Ruch Narodowy) przekonywał, że zarządzanie resortem przez Hennig-Kloskę to „katastrofa pod każdym względem – merytorycznym, zarządczym, ideologicznym". Nazwał ją „fanatyczną zwolenniczką wdrażania tak zwanej polityki klimatycznej Unii Europejskiej", przekonywał, że ta polityka „ciągnie europejską gospodarkę w dół".

Politycy Konfederacji zarzucili Hennig-Klosce nieudolne wdrażanie systemu kaucyjnego, błędy w programie Czyste Powietrze „odziedziczone po poprzednim rządzie", ale – jak mówili – nienaprawione.

– Na każdym kroku udowadnia, że jest osobą tendencyjną, nieobiektywną, a czasami zwyczajnie nierozgarniętą, by nie powiedzieć – niemądrą. Nie nadaje się do tego, żeby być w rządzie – przekonywał wtedy Bosak.

Polska 2050: murem za ministrą

Konfederacja zorganizowała swoją konferencję i zapowiedziała wotum nieufności tuż po tym, jak Polska 2050 rozpadła się na dwa obozy polityczne – Polskę 2050 z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz i Centrum z Pauliną Hennig-Kloską. Konfederaci chcieli na tym konflikcie politycznie zyskać.

Ale już wtedy politycy Polski 2050, z Hennig-Kloską przecież skonfliktowani, mówili, że nie ma mowy o poparciu takiego wniosku wobec ministra własnej koalicji. Posłanka Ewa Schädler, I wiceprzewodnicząca Polski 2050, mówiła „Wyborczej" tak: – Nie będziemy głosować za odwołaniem naszych ministrów, a już szczególnie wtedy, gdy podstawy takiego wniosku są niemerytoryczne.

– Konfederacja próbuje wykorzystać moment, w którym powstał nowy klub. Zwietrzyli okazję do tego, by zaszkodzić rządowi, i próbują rozgrywać te nieporozumienia między nami. Takie wilcze prawo opozycji. Ale to nie ma nic wspólnego z realną oceną pracy dobrej ministry – mówił nam poseł Mirosław Suchoń z klubu Centrum.

PiS kręci nosem

Na posiedzeniu Sejmu w zeszłym tygodniu wniosek się nie pojawił.

Klub Konfederacji ma tylko 16 posłów. Zgodnie z konstytucją Sejm może wyrazić ministrowi wotum nieufności, a „wniosek o wyrażenie wotum nieufności może być zgłoszony przez co najmniej 69 posłów". Konfederacja – skoro podzielić koalicji rządzącej w tej sprawie się nie uda – potrzebuje więc pomocy Prawa i Sprawiedliwości.

> *Konfederacja próbuje rozgrywać nieporozumienia między nami. Takie wilcze prawo opozycji. Ale to nie ma nic wspólnego z realną oceną pracy dobrej ministry*
>
> MIROSŁAW SUCHOŃ
> poseł z klubu Centrum

A PiS do poparcia tego wniosku na razie się nie kwapi. W partii mówią, że do podpisywania wniosku, którego autorem nie jest PiS, tylko jego bezpośrednia konkurencja polityczna, nikomu się nie spieszy.

Szef klubu parlamentarnego PiS Mariusz Błaszczak kręcił na niego nosem w Radiu Maryja.

– Nadal krytykujemy minister klimatu za jej działania, ale podpiszemy się pod wnioskiem, jeśli zrobi to Szymon Hołownia. Jeśli się nie zgadza, jeśli nie akceptuje, proszę bardzo, niech podpisze wniosek o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski, która mu rozbiła partię. No i wtedy oczywiście my też podpisujemy taki wniosek i wtedy Kloska przestaje być ministrem – taką wizję snuł Mariusz Błaszczak.

Konfederacja: Koalicja trzyma się mocno

Sprawę wniosku o wotum nieufności dla ministry Pauliny Hennig-Kloski prowadzi z ramienia Konfederacji poseł Krzysztof Mulawa (Ruch Narodowy).

– Oczekiwanie PiS, by podpisał się pod nim Szymon Hołownia, to niestety political fiction, myślenie życzeniowe, a w polityce na życzeniach bardzo często się kończy. W obecnych realiach to nierozsądne, by oczekiwać tego od Polski 2050 – mówi Krzysztof Mulawa.

Poseł przyznaje jednak, że sam poszedł z wnioskiem nawet do ludzi z Polski 2050. – Chociaż ja, znając opinię posłów Polski 2050 na temat Pauliny Hennig-Kloski, też ich o to pytałem, ale nie są wobec niej aż tak krytyczni, żeby ten wniosek podpisać. Poróżnili się, ale to jednak jeden, centrolewicowy obóz skupiony wokół premiera Tuska – mówi Mulawa.

Posłanka Ewa Schädler z Polski 2050: – To jest ministra naszego rządu.

Mulawa przekonuje jednak, że w sprawie wniosku „widzi światełko w tunelu", bo takie sygnały dochodzą z PiS.

– Na początku PiS rzeczywiście był na nie. Mariusz Błaszczak poinformował mnie, że nie będą chcieli poprzeć wniosku. Argument był kompletnie nielogiczny i niezrozumiały – mówi „Wyborczej" poseł Mulawa, ale nie zdradza, jaki to argument.

Zapewnia jednak: – Ale teraz coś się tam zmienia i jest spora szansa na to, że uda się taki wniosek o wotum nieufności złożyć. Wygląda na to, że PiS zmienił zdanie. Cieszę się, że ten sam przewodniczący klubu skłania się teraz do poparcia naszej inicjatywy. Wydaje mi się, że głosy rozsądku dotarły do osoby, która rzeczywiście zarządza tą partią.

Rywalizacja na prawicy

Między Konfederacją i PiS jest ostatnio znów bardzo gorąco. Po tym, jak PiS ogłosił, że jego kandydatem na premiera będzie Przemysław Czarnek, obie strony się okładają. Czarnek wszedł na podwórko Konfederacji, ma spróbować zawalczyć elektorat, który odpłynął do Mentzena i Bosaka oraz do Korony Brauna, Konfederacja zareagowała nerwowo.

W zeszłym tygodniu zarzuciła Czarnkowi hipokryzję i obarczyła go współodpowiedzialnością za wszystkie błędy rządu Mateusza Morawieckiego. Wypuściła filmiki, w których przypomina, jak popierał to wszystko, co teraz krytykuje, m.in. KPO, system kaucyjny i KSeF. Mentzen nagrał nawet godzinny film, w którym do Czarnka powiedział tak: – Powinieneś zacząć swoje przemówienie od powiedzenia: „przepraszamy, że spieprzyliśmy tak wiele rzeczy".

Poseł Mulawa mówi „Wyborczej", że między PiS i Konfederacją „na kilku frontach może być niespokojnie, bo musi – z wieloma rzeczami z PiS zwyczajnie rozmijamy się diametralnie, ale na innych musimy umieć rozmawiać". – Na razie żadnego podpisu PiS nie mamy. Nikt tam nie wyjdzie w tej sprawie przed szereg, bo ręka zostałaby ucięta szablą Jarosława Kaczyńskiego – mówi poseł Krzysztof Mulawa.

Podsumowuje tę sprawę tak: – Na dziś sytuacja jest taka, że praca nad wnioskiem jest kontynuowana, poszerzamy argumentację. Uważam, że jest szansa, by wniosek był gotowy na posiedzenie Sejmu w przyszłym tygodniu. Mamy nadzieję, że uda się nam przekonać PiS do tego, żeby razem z nami złożyli ten wniosek.

To nie pierwsza próba

Prawo i Sprawiedliwość chciało odwołać Paulinę Hennig-Kloskę już w zeszłym roku. Posłowie PiS przekonywali m.in., że ministra jest odpowiedzialna za działania, które mają poskutkować „drastycznymi podwyżkami dla Polaków", w tym cen energii, i chaos w podległym jej ministerstwie.

Ówczesny marszałek Sejmu Szymon Hołownia (wtedy z Pauliną Hennig-Kloską w tej samej partii, Polsce 2050), mówił tak: – Powiedziałem panu premierowi, że naszym oczekiwaniem jako Polski 2050 jest, żeby wszystkie nasze ministry, które pracują w rządzie, mogły kontynuować swoją misję, bo nie widzimy żadnych podstaw do tego, żeby miały ją przerywać.

Wniosek upadł w maju 2024 roku, koalicja ministrę obroniła. – To demonstracja kompletnej bezradności, bezsilności i braku pomysłu na polską rzeczywistość ze strony opozycji i dobrze o tym wszyscy wiemy – mówił wtedy premier Donald Tusk. ● 1 RP

eprasa.pl 7cb1723abd

Policjant, który rozganiał Strajk Kobiet wyleci ze służby

Policjant, który kiedyś pałką teleskopową bił demonstrantki ze Strajku Kobiet, został zawieszony w obowiązkach po niedawnym pijackim incydencie.

Wojciech Czuchnowski

• **Policjanci uzbrojeni w pałki zatrzymują uczestników Strajku Kobiet. Warszawa, 18 listopada 2020 r.** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Po publikacji „Wyborczej" jego sprawą zainteresowała się Komenda Główna Policji. Chodzi o podinspektora Dawida M., funkcjonariusza Biura Operacji Antyterrorystycznych, który w 2023 r. został przeniesiony z Warszawy do Rzeszowa. Dawid M. był w grupie antyterrorystów, którzy w listopadzie 2020 r., ubrani po cywilnemu, bez opasek identyfikujących, przeprowadzili „rajd" na demonstrantów zamkniętych w policyjnym kotle podczas protestu pod siedzibą TVP. Jego zdjęcie – kiedy w masce na twarzy i w charakterystycznym płaszczu, składaną pałką zaatakował manifestujących – stało się jednym z symboli walki, jaką za rządów PiS uliczna opozycja prowadziła z opresyjną władzą.

Dawid M. nie poniósł żadnych konsekwencji

To „Wyborcza" ujawniła, że przeciwko kobietom, które protestowały po wyroku Trybunału Konstytucyjnego zaostrzającego prawo aborcyjne, wysłano m.in. policjantów z BOA. Większość niechętnie przyjęła rozkaz, ale kilku – wśród nich Dawid M. – wykazało się gorliwością wobec ludzi, którzy nie dawali powodu, by używać wobec nich przemocy. Po nagłośnieniu sprawy politycy ówczesnej opozycji próbowali wyciągnąć konsekwencje wobec winnych nadużyć. Bez skutku. Dawid M. został przyjęty na kurs oficerski i zmianę władzy – jesienią 2023 r. – powitał jako podkomisarz.

Gdy PiS stracił władzę, policjanta przeniesiono z Warszawy do jednostki antyterrorystycznej w Rzeszowie. Nie poniósł żadnych konsekwencji, nikomu z agresywnej grupy funkcjonariuszy nawet nie próbowano postawić zarzutów. Z policji też nie został wydalony, ale przeniesiony.

– On jest symbolem, z którym nikt się dziś nie utożsamia. Z drugiej strony, państwo w jego wyszkolenie wpompowało setki tysięcy złotych, jeśli nie miliony. Niech to odpracowuje – tłumaczył w TVN 24 jeden z oficerów Komendy Głównej.

Incydent w restauracji

We wtorek ujawniliśmy w „Wyborczej", że z niedzieli na poniedziałek M. upił się wspólnie z kolegą, a potem obydwaj wsiedli do samochodu. Podinspektor M. przyjechał swoim BMW do restauracji Biała Przystań w Łękach Dolnych koło Dębicy. Towarzyszył mu kolega.

Do północy spożywał alkohol z drugim mężczyzną, Mateuszem W. Obydwaj w stanie mocnego upojenia opuścili restaurację. Wsiedli do samochodu i Dawid M. przekazał kluczyki Mateuszowi W., który usiadł za kierownicą. Według świadków odjazd pijanych mężczyzn starała się uniemożliwić kobieta z obsługi. Wtedy M. wyciągnął legitymację służbową, po czym odjechali.

To właśnie obsługa restauracji zawiadomiła oficera dyżurnego dębickiej policji, a ten zaalarmował patrol. Funkcjonariusze zatrzymali samochód. Po zatrzymaniu Mateusz W. „wydmuchał" 1,8 promila alkoholu i został osadzony do wytrzeźwienia w Policyjnej Izbie Zatrzymań.

Natomiast Dawid M. uciekł. W innej wersji „oddalił się". Policjanci rozpoczęli jego poszukiwania i próbowali nawiązać z nim kontakt. W jednostce zjawił się dopiero w poniedziałek po godz.15.

Dawid M. ma zostać wydalony z policji

Opisanie incydentu przez „Wyborczą" spowodowało, że do Komendy Powiatowej w Dębicy przyjechali funkcjonariusze Biura Spraw Wewnętrznych. Dawid M. podczas przesłuchania stwierdził, że niczego nie pamięta. Próbował uniknąć odpowiedzialności, bo to nie on prowadził samochód. Jednak przekazanie kluczyków pijanej osobie i wspólna jazda, to poważne wykroczenia. A gdyby doszło do wypadku byłoby to przestępstwo.

W środę 18 marca rzecznik jednostki w Dębicy skierował pytania „Wyborczej", dotyczące sprawy Dawida M., do Komendy Wojewódzkiej w Rzeszowie. Zanim dostaliśmy odpowiedź, ze źródeł w MSWiA przyszła informacja, że Dawid M. został zawieszony i „toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne w kierunku wydalenia ze służby".

Już po uzyskaniu nieoficjalnej informacji z MSWIA, swoje stanowisko przesłała KWP Rzeszów. Napisano w nim: „w związku z podejrzeniem, że w zdarzeniu, do którego doszło 15 marca br., uczestniczył funkcjonariusz KWP w Rzeszowie, który mógł naruszyć przepisy prawa, Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie wszczął w tej sprawie postępowanie dyscyplinarne pod kątem nieprzestrzegania zasad etyki zawodowej policjanta oraz zawiesił funkcjonariusza w czynnościach służbowych. Wszczęte zostało także postępowanie administracyjne z art. 41 ust. 2 pkt. 5, w sprawie zwolnienia M. ze służby, ze względu na ważny interes służby."

W Samodzielnym Pododdziale Kontrterrorystycznym w Rzeszowie (dawni „antyterroryści") Dawid M. był instruktorem sekcji szkoleniowo-bojowej. Według naszego rozmówcy, policjanci z jego jednostki uważają, że M. „został celowo schowany w ich oddziale, aby uniknąć odpowiedzialności karnej za bicie kobiet podczas manifestacji". Nie pomagały ich interwencje u przełożonych, żeby pozbyć się go z Rzeszowa. Policjanci za każdym razem otrzymywali informację, że „M. ma tu pracować i koniec." W jednostce wszyscy znali film z tłumienia Strajku Kobiet, a Dawid M. miał przezwisko „Płaszczyk". ●

Ziobro musi przeprosić Holland

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro przegrał w sądzie z Agnieszką Holland. – Powiedzmy, że wyrok nie spełnił wszystkich naszych oczekiwań, ale – w każdym razie – idzie w dobrą stronę – mówi reżyserka.

We wtorek Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok z powództwa Agnieszki Holland przeciwko Zbigniewowi Ziobrze o ochronę dóbr osobistych – przekazała mediach społecznościowych Sylwia Gregorczyk-Abram, która razem z Michałem Wawrykiewiczem reprezentowała reżyserkę. Sprawa dotyczyła wypowiedzi Ziobry – ówczesnego ministera sprawiedliwości – z jesieni 2023 roku atakujących Holland i wyreżyserowany przez nią film „Zielona Granica".

Decyzją sądu Zbigniew Ziobro został zobowiązany do publikacji w serwisie X oświadczenia o następującej treści: „Ja, niżej podpisany Zbigniew Ziobro przepraszam Agnieszkę Holland za wielokrotne naruszenie jej dóbr osobistych, w szczególności nazwiska, czci, godności osobistej oraz twórczości artystycznej poprzez porównywanie jej i wyreżyserowanego przez nią filmu »Zielona Granica« do działalności propagandystów III Rzeszy i stalinizmu oraz innych zbrodniczych reżimów poprzez oskarżenie jej o moralną zbrodnię, oraz używanie innych haniebnych i stygmatyzujących określeń. Zbigniew Ziobro".

Poza tym polityk został zobowiązany do wpłaty 50 tys. złotych na na rzecz Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu". „W składzie orzekającym w niniejszej sprawie zasiadała osoba powołana na stanowisko sędziowskie w wadliwej procedurze przy udziale neo-KRS (tzw. neosędzia). Pełnomocnicy Agnieszki Holland podnosili tę kwestię, składając wniosek o test bezstronności i niezawisłości oraz wyłączenie jej od orzekania, jednak sąd w Warszawie zdecydował się oddalić ten wniosek. Jest to podstawa do złożenia apelacji" – zwróciła uwagę adwokatka.

– Sprawa ta pokazuje, że nie ma osób, które są poza odpowiedzialnością i którym wolno naruszać dobra osobiste innych bez żadnych konsekwencji. Nie należy również do nich były minister sprawiedliwości. Pokazuje to też, że wolność wypowiadania się i wolność krytyki ma swoje granice, a tymi granicami są prawa i wolności innych osób. W tej sprawie rozstrzygnięcie sądu pokazuje, że granice te zostały przekroczone, zwłaszcza w kontekście używania wobec reżyserki i jej twórczości artystycznej porównań do nazistowskich i stalinowskich propagandystów – mówi Sylwia Gregorczyk-Abram.

Agnieszka Holland przyznała w rozmowie z Gazeta.pl, że cieszy się z decyzji sądu. – Ale zasadniczo takie postępowania wszczyna się nie po to, żeby się dobrze czuć, tylko żeby ludzie, którzy bezkarnie nadużywają swojej władzy i szerzą nienawiść oraz agresję, nie czuli się bezkarni – dodała.

W sprawie chodziło m.in. o wpisy Ziobry na X porównujące Holland i jej film do nazistowskiej i sowieckiej propagandy. „Czyżby Holland zainspirowała Łukaszenkę? Sowieci i hitlerowcy używali propagandowych filmów do niszczenia wizerunku Polski i Polaków. W dzisiejszych czasach autorzy się zmienili, ale metody pozostały takie same..." – pisał wtedy Ziobro.

Ziobro wydał oświadczenie ws. wyroku, który – jego zdaniem – „oznacza zgodę na bezkarne znieważanie polskich żołnierzy i funkcjonariuszy w czasie wojny hybrydowej prowadzonej przeciwko Polsce przez reżimy Putina i Łukaszenki". ●

Julia Panicz, Mikołaj Małecki (PAP)

www.nekrologi.wyborcza.pl/34426034

Panu
Jackowi Protasowi

Posłowi do Parlamentu Europejskiego

Jego Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia, słowa otuchy i wsparcia
po śmierci Małżonki

Eleonory

przekazują

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Marcin Kuchciński
wraz z Członkami Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

eprasa.pl 7cb1723abd

• **Replika celi, w której przetrzymywany jest Ekrem Imamoglu**
FOT. REUTERS / UMIT BEKTAS

2352 lata więzienia dla przeciwnika Erdogana?

– Choć władza w Turcji od dawna posiada cechy autorytarne, wybory były dotychczas rzeczywiście konkurencyjne. **To może się zmienić.**

ROZMOWA Z
MERTEM ARSLANALPEM
politologiem i analitykiem, adiunktem na Uniwersytecie Bogaziçi w Stambule

KRZYSZTOF KATKOWSKI: 2352. Tyle lat więzienia grozi byłemu burmistrzowi Stambułu Ekremowi Imamoglu.

MERT ARSLANALP*: – A nie jest jedynym, który usłyszał zarzuty. Do tej pory, w związku z tym śledztwem, aresztowano 106 osób, i to jedynie od marca ubiegłego roku. Wielu z nich to urzędnicy Metropolii Stambułu.

Najpierw aresztowano pierwszą warstwę kierownictwa biurokratycznego – urzędników, a następnie także drugą warstwę, która wcześniej zastąpiła tę pierwszą. Wśród zatrzymanych jest również burmistrz Adany, który niedawno został zwolniony, ale nadal ciążą na nim zarzuty. Do tego dochodzi kilku burmistrzów dzielnic Stambułu. Wszyscy oni zostali demokratycznie wybrani z list głównej partii opozycyjnej, czyli Republikańskiej Partii Ludowej (CHP).

A teraz?

– Zostali oskarżeni w sprawie bardzo złożonego schematu korupcyjnego. To oficjalna podstawa prawna. Chociaż wydaje się, że nie ma zbyt wielu dowodów, mimo bardzo obszernego aktu oskarżenia (ponad 2 tys. stron), to gdy się w akta zagłębić, a to właśnie robią teraz dziennikarze, wygląda, że istnieją anonimowi świadkowie. I to na ich zeznaniach opiera się w dużej mierze akt oskarżenia.

To, co się dzieje, interpretuję wyłącznie w kategoriach politycznych oraz w kontekście dynamiki reżimu. Autorytarny system w Turcji pod rządami Erdogana próbuje znaleźć różne sposoby, aby się utrwalić. To tylko kolejny z procesów politycznych, jaki widzimy w ostatnich latach w naszym kraju.

Czyli uważasz, że wynika to z upolitycznienia sądów, czy może z presji wywieranej na nich?

– Niezależność sądownictwa w Turcji zniknęła już dawno temu. Minęła ponad dekada. Referendum konstytucyjne z 2010 roku było kluczowym momentem, jeśli chodzi o przejęcie przez rząd kontroli nad sądami najwyższymi, a także nad radą sędziów i prokuratorów, która decyduje o wyborze sędziów do różnych sądów.

Tak więc od bardzo dawna Turcja nie ma niezależnego sądownictwa. Zostało ono całkowicie upolitycznione. Szczególnie po 2017 roku można było zaobserwować duży proces „dopakowywania" sądów lojalnymi wobec władzy sędziami. Być może nawet tysiące osób zostało włączonych do wymiaru sprawiedliwości mimo niewielkiego doświadczenia. Niektórzy z nich byli wcześniej prawnikami, często związanymi z partią rządzącą, którzy bardzo szybko zostali sędziami.

Widać to w tak fundamentalnych sprawach jak ta, która toczy się obecnie: sędziowie mają bardzo małe doświadczenie. Czytałem, że dwóch z członków składu sędziowskiego miało zaledwie półtora roku praktyki w orzekaniu. To być może jedna z historycznie najważniejszych spraw w Turcji, a najbardziej doświadczony sędzia orzeka od siedmiu lat. Są to zatem prawdopodobnie lojaliści, na których polega rząd, aby narzucać warunki. Politolodzy nie mają wątpliwości: sądownictwo tureckie jest silnie upolitycznione, a sprawa jest bezpośrednio rozgrywana przez rząd.

Najważniejszym dowodem na to jest historia prokuratora, który ją zainicjował – Akin Gürlek. Był sędzią w najważniejszych procesach politycznych ostatniej dekady, następnie w 2020 roku został wiceministrem sprawiedliwości, potem w 2024 roku mianowano go prokuratorem w Stambule i natychmiast rozpoczął sprawę Imamoglu i pozostałych urzędników. W zeszłym miesiącu został mianowany ministrem sprawiedliwości.

Kluczowa postać stojąca za tą sprawą ma więc nadanie polityczne. I polityczny jest ten proces.

Po co władze tureckie organizują takie przedstawienie?

– Ta sprawa wpisuje się w długą serię procesów politycznych, które pomogły zbudować i utrzymać autorytarny system rządów pod przywództwem Erdogana. Tym, co czyni ją wyjątkową, jest to, że po raz pierwszy cywilny rząd za pomocą sądu próbuje wyeliminować swojego głównego konkurenta politycznego, aby utrzymać się u władzy.

Ekrem Imamoglu do 2019 roku był stosunkowo mało znanym burmistrzem jednej z dzielnic Stambułu. Sytuacja zmieniła się, gdy CHP wystawiła go jako kandydata na burmistrza miasta – kluczowego stanowiska politycznego w gospodarczym centrum kraju i w mega mieście liczącym około 18 milionów mieszkańców. Zwycięstwo w Stambule to dowód na zdolność budowania szerokiej koalicji wyborczej: stawia polityka w pozycji potencjalnego lidera krajowego.

Miasto jest również rdzeniem politycznej machiny Erdogana – on sam zdobył rozpoznawalność jako burmistrz Stambułu w 1994 roku, wykorzystując ogromne zasoby i sieci wpływów miejskiego samorządu do budowania swojej pozycji na szczeblu krajowym. Partie islamistyczne kontrolowały miasto nieprzerwanie aż do 2019 roku, dlatego zwycięstwo Imamoglu było poważnym ciosem dla rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP).

Autorytarny system w Turcji próbuje znaleźć różne sposoby, aby się utrwalić

MERT ARSLANALP

Imamoglu powtórzył swoje zwycięstwo w 2024 roku, wygrywając z kandydatem AKP różnicą ponad 10 punktów procentowych, mimo nierównych warunków prowadzenia kampanii. Umocniło to jego pozycję i sprawiło, że stał się faktycznym liderem opozycji, blisko współpracując z nowym przewodniczącym Republikańskiej Partii Ludowej, Özgürem Özelem. Imamoglu stał się więc nie jedynym liderem, lecz jednym z dwóch głównych przywódców opozycji – a być może nawet ważniejszym, ponieważ jest bardziej popularny. Wielu ludzi uważało go za przyszłego kandydata na prezydenta w kolejnych wyborach. W marcu 2025 roku potwierdziło się to oficjalnie po prawyborach zorganizowanych przez Republikańską Partię Ludową.

Jak ideologicznie można określić Imamoglu – jako konserwatystę, liberała czy lewicowca?

– Imamoglu przedstawia się jako umiarkowany polityk centrolewicowy, którego program sytuuje się pomiędzy socjaldemokracją a liberalizmem społecznym. Jego platforma łączy silny nacisk na praworządność i instytucje demokratyczne z umiarkowaną redystrybucją dochodów, rozszerzeniem polityki socjalnej oraz bardziej inkluzywnym podejściem do różnic kulturowych.

Choć pochodzi z konserwatywnej rodziny z regionu Morza Czarnego i ma doświadczenie biznesowe, jako burmistrz koncentrował się na programach społecznych: otwierał miejskie przedszkola, rozszerzał pomoc socjalną, zakładał tanie miejskie restauracje dla uboższych mieszkańców. Jednocześnie jego administracja promowała inicjatywy środowiskowe oraz ochronę dziedzictwa kulturowego.

Co ciekawe, wielu urzędników i ekspertów, z którymi współpracował – na przykład urbanistów – zajmowało bardziej lewicowe stanowiska ideologiczne niż on sam, co sugeruje, że był otwarty na szersze spektrum poglądów. Politycznie starał się budować koalicję zdolną jednocześnie przyciągnąć wyborców konserwatywnych, kurdyjskich oraz świeckich, podkreślając walkę z korupcją i odbudowę instytucji państwowych.

To umiarkowanie i próba zdobycia skierowanego do szerokiego elektoratu, stały się szczególnie ważne podczas wyborów samorządowych w 2024 roku, kiedy Partia Sprawiedliwości i Rozwoju utraciła status wiodącej partii w kraju. Straciła także kilka kluczowych samorządów, w tym część najważniejszych metropolii w Turcji.

Dlaczego do tego doszło?

– Ja bym raczej zapytał, dlaczego nie doszło do tego wcześniej, skoro gospodarka od dłuższego czasu znajduje się w kryzysie, który ludzie odczuwają w życiu codziennym – nawet jeśli nie mówi się o nim otwarcie z powodu ograniczonej wolności mediów.

Do wyborów prezydenckich w 2023 roku Recep Tayyip Erdogan odmawiał podnoszenia stóp procentowych mimo wysokiej inflacji, stawiając na wzrost gospodarczy i odkładając w czasie działania oszczędnościowe. Po ponownym wyborze rząd wprowadził jednak program oszczędnościowy i wysokie stopy procentowe, co sprawiło, że kryzys gospodarczy stał się bardziej widoczny dla wyborców przed wyborami samorządowymi.

eprasa.pl 7cb1723abd

Jednocześnie wybory samorządowe pozwalają niezadowolonym wyborcom łatwiej wyrazić sprzeciw, ponieważ nie wiążą się z symbolicznym kosztem zmiany rządu na poziomie krajowym. Opozycyjna Republikańska Partia Ludowa skorzystała również na silnych lokalnych kandydatach, odnowie pokoleniowej oraz charyzmie burmistrza Stambułu, czyli właśnie Imamoglu, co sprawiło, że zaczęła być postrzegana jako wiarygodne i realne zagrożenie dla rządu.

Imamoglu stał się centralną postacią przemiany opozycji i prawdopodobnym przyszłym kandydatem Republikańskiej Partii Ludowej na prezydenta. Wraz ze wzrostem jego wpływów w strukturach partyjnych zaczęły pojawiać się sprawy sądowe przeciwko niemu – jeszcze zanim Erdogan wygrał wybory prezydenckie w 2023 roku.

Jedna z nich dotyczyła rzekomej zniewagi urzędników publicznych, a inna podważała ważność jego dyplomu uniwersyteckiego. Prokuratura twierdziła, że doszło do nieprawidłowości przy jego przeniesieniu z uniwersytetu na Cyprze na Uniwersytet Stambulski. Była to poważna kwestia, ponieważ w Turcji posiadanie dyplomu uczelni wyższej jest prawnym warunkiem kandydowania na urząd prezydenta. 18 marca ubiegłego roku uczelnia oficjalnie unieważniła dyplom Imamoglu sprzed ponad trzydziestu lat, technicznie pozbawiając go statusu absolwenta.

Czyli nawet jeśli wyjdzie z więzienia, nie będzie mógł startować w wyborach?
– Nie, Imamoglu dochodzi swoich praw przed sądem. Sąd niższej instancji oddalił sprawę i została ona skierowana do sądu apelacyjnego, który odmówił wydania postanowienia o wstrzymaniu wykonania decyzji, ale nadal ją rozpatruje. Jeśli i tam zostanie odrzucona, prawnicy byłego burmistrza złożą odwołanie do sądu najwyższego, czyli Rady Stanu. Sprawa jeszcze się nie zakończyła.

Niestety, w międzyczasie władze równolegle rozpoczęły szersze śledztwo korupcyjne przygotowywane od października 2025 roku. 19 marca Ekrem Imamoglu został aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem udziału w złożonym schemacie korupcyjnym. Wydarzenia te znacząco zaostrzyły konflikt polityczny między rządem a opozycją.

Ale czy nie sądzisz, że AKP w ten sposób robi z niego męczennika?
– Z jednej strony – tak. Wielu ludzi w opozycji argumentowało wówczas, że wywoła to efekt odwrotny do zamierzonego, zwiększy jego popularność i – jak powiedziałeś – uczyni go męczennikiem. Ale takie założenie opiera się na przekonaniu, że w pewnym momencie zostanie on zwolniony z więzienia. Zakłada także, że powstanie silny ruch społeczny zdolny doprowadzić do jego uwolnienia.

Po aresztowaniu Imamoglu wybuchły masowe protesty – jedna z największych fal demonstracji w ostatnich latach. Trwały one około miesiąca. Od tego czasu CHP organizuje masowe demonstracje co tydzień: w środy w jednej z dzielnic Stambułu, a w każdą niedzielę w innym mieście Turcji. W rezultacie mobilizacja uliczna utrzymuje się przez dłuższy czas.

Protesty nie są jednak na tyle silne, aby zmusić rząd do uwolnienia Imamoglu. Dopóki władze są w stanie utrzymać porządek publiczny i normalne funkcjonowanie gospodarki, mogą uznawać, że polityczny koszt jego dalszego więzienia jest do zaakceptowania. Eliminując jednego z najpotężniejszych rywali przed wyborami, Erdogan może uważać, że wciąż jest w stanie zapewnić sobie zwycięstwo.

Turecki system polityczny może ewoluować w kierunku modelu znacznie silniej kontrolowanego, czasem porównywanego do Rosji Władimira Putina. Choć władza w Turcji od dawna posiada cechy autorytarne, wybory były wcześniej nadal rzeczywiście konkurencyjne, a nie wyłącznie symboliczne.

Jeśli kandydat z poparciem mniej więcej połowy elektoratu może zostać pozbawiony możliwości startu w wyborach, istnieje ryzyko, że wybory staną się rywalizacją wyłącznie między przeciwnikami, z którymi rząd jest gotów się zmierzyć. W takim przypadku system staje się bardziej autorytarny.

A co z zagranicą? Czy widzisz tam jakiekolwiek wsparcie?
– Na razie rząd Erdogana nie wydaje się odczuwać żadnej znaczącej presji międzynarodowej. Wręcz przeciwnie – sprzyja mu obecna sytuacja geopolityczna wokół Turcji. Unia Europejska zareagowała na tę sprawę bardzo powściągliwie. Stany Zjednoczone natomiast – moim zdaniem – w praktyce dały Erdoganowi wolną rękę, o ile działa on w ramach priorytetów amerykańskiej polityki zagranicznej. Potwierdziło to spotkanie Erdogana z Trumpem w Waszyngtonie.

W polityce wewnętrznej opozycja nadal wydaje się popularniejsza w sondażach, ale moim zdaniem może to być mylące. Może to prowadzić do błędnej oceny, jak wyglądałaby kampania wyborcza, gdyby kluczowym postaciom opozycji uniemożliwiono start w wyborach. W takich warunkach rząd wciąż może ujść z tym bez większych konsekwencji.

Na razie właśnie w tym kierunku wydają się zmierzać wydarzenia. Patrzę na nie raczej pesymistycznie.

Na koniec – czy twoim zdaniem istnieje jakaś nadzieja dla opozycji?
– Opozycja, zwłaszcza Republikańska Partia Ludowa, przekroczyła swoje tradycyjne ograniczenia. Zbudowała silniejsze więzi z szerszą opinią publiczną i zaczęła eksperymentować z formami działania politycznego wykraczającymi poza czysto wyborcze czy instytucjonalne ramy. Te strategie pozainstytucjonalne są pozytywnym zjawiskiem, nawet jeśli dotąd nie okazały się wystarczające. Opozycja musiała się też mierzyć z problemami, takimi jak podziały związane z rozwojem procesu pokojowego z Kurdami.

Wciąż istnieje kilka powodów do ostrożnego optymizmu. Opozycja pozostaje popularna, a wielu ludzi – w tym także część zwolenników rządu – nie do końca wierzy w zarzuty wobec Ekrema Imamoglu i postrzega tę sprawę jako polityczną. Choć władze ograniczają jego widoczność, zakazując plakatów i ograniczając emisję jego wizerunku w mediach, sam proces sądowy nadal tworzy kanał, dzięki któremu może on docierać do szerszej opinii publicznej. Dlatego opozycja domaga się transmitowania rozpraw.

Jeśli opozycja będzie potrafiła wykorzystać proces do ponownej mobilizacji swoich zwolenników i poszerzenia zaangażowania społecznego – poprzez codzienną działalność organizacyjną, działania społeczne i dalsze protesty – może zbudować polityczny impet przed wyborami. Znaczenie mogą mieć także czynniki międzynarodowe: zmiany w dynamice politycznej w Stanach Zjednoczonych lub zwiększona presja zewnętrzna na rząd Turcji mogłyby ograniczyć sposób, w jaki władza radzi sobie z opozycją.

Jeśli taka presja zewnętrzna zbiegłaby się z mobilizacją wewnętrzną, powszechne przekonanie, że Imamoglu jest prześladowany, mogłoby przekształcić się w polityczną energię. Jednocześnie jego nagłe zwolnienie z więzienia prawdopodobnie sygnalizowałoby poważne pęknięcia wewnątrz obozu władzy albo próbę znalezienia drogi wyjścia z kryzysu.

Nawet jeśli Imamoglu pozostanie w więzieniu, narracja o prześladowaniu mogłaby zostać przeniesiona na innego kandydata opozycji w wyborach, generując szerszy polityczny impet. Na tym etapie trudno jednak powiedzieć, jak bardzo prawdopodobny jest taki scenariusz. ●

wyborcza.pl
• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/swiat

*Mert Arslanalp

• Adiunkt nauk politycznych i stosunków międzynarodowych na stambulskim Uniwersytecie Bogazici. Jego zainteresowania badawcze obejmują ruchy społeczne i tłumienie protestów, procesy autokratyzacji oraz porównawczą politykę miejską, ze szczególnym uwzględnieniem Turcji i Ameryki Łacińskiej. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34425900

Oldze Śliwińskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Męża

składają

koleżanki i koledzy

z Citi Handlowy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34425860

Z wielkim żalem żegnamy
wybitnego Naukowca, oddanego Nauczyciela Akademickiego,
Prorektora Politechniki Łódzkiej ds. Filii w Bielsku-Białej w latach 1987–1993 oraz 1999–2001,
Prodziekana Wydziału Mechanicznego ds. Filii w Bielsku-Białej w latach 1973–1987,
Pierwszego Rektora Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej,
Doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej

ŚP

prof. dr. hab. inż.

Marka Trombskiego

Rodzinie Pana Profesora

składamy
głębokie wyrazy współczucia.

Rektor, Senat i Społeczność akademicka Politechniki Łódzkiej

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425915

GRYFINO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino

informuje,

że w dniu **9 czerwca 2026 r.,** o godzinie 10.00 w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie **IV przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, KW SZ1Y/00072120/8, położonej w obrębie ewidencyjnym Gryfino 1, przeznaczonej pod zabudowę przemysłową zaliczaną do inwestycji mogących pogorszyć środowisko – z zastrzeżeniem warunków określanych w § 30 (12.P.P), tereny zieleni izolacyjnej (14.ZL):
- nieruchomość obejmująca działki nr: 86/1, 304/5, 304/10 o łącznej pow. 3,2343 ha
- cena wywoławcza netto: 1.800.000,00 zł
- wadium: 180.000,00 zł

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro w budynku Banku Pekao S.A) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425821

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:
TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Tadeusza Kościuszki 31 m. 7

Powierzchnia lokalu	-	**55,65 m²**
Powierzchnia pom. przynależnego	-	**7,70 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**549 000,00 zł**
Wadium	-	**54 900,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 4.05.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 5.05.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 6.05.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00} po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 798-69-74.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **20 maja 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 maja 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

eprasa.pl 7cb1723abd

Powerbank w samolocie nie jest mil

Były już trzy przypadki, gdy na pokładzie samolotu z lub do Polski wybuchł powerbank – ustaliła Wyborcza.biz. – Na wysokości 10 kilometrów pożar powerbanku staje się śmiertelnym zagrożeniem – mówi Piotr Rudzki z Lotniska Chopina. Porty lotnicze zaostrzają więc przepisy.

Eryk Kielak

• **Powerbank zazwyczaj trzeba przewozić w bagażu podręcznym**
FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podczas odprawy na lotnisku wielu podróżnych może zdziwić pytanie strażników granicznych o powerbanki. Taką sytuację miała jedna z naszych czytelniczek, która przed lotem została dokładnie przepytana – czy i gdzie ma urządzenie. A jeśli ma, to jakiej pojemności.

Piotr Rudzki z Lotniska Chopina przyznaje w rozmowie z Wyborczą.biz, że polityka portu zmieniła się w ostatnim czasie i podczas odprawy pracownicy, pytając o „materiały niebezpieczne", zaczęli precyzować, że są to także powerbanki. Ze względu na problemy, które sprawiały, linie lotnicze wzięły je na celownik i zabroniły m.in. przewozić ich w bagażach rejestrowanych. Ale obostrzeń może być teraz jeszcze więcej.

Eksplozje w samolotach

– Zmiana wynika z faktu, że urządzenia te bywają wadliwe i ulegają samozapłonowi. O ile na ziemi pożar w plecaku czy torebce jest stosunkowo łatwy do opanowania, o tyle na wysokości 10 kilometrów staje się śmiertelnym zagrożeniem dla wszystkich na pokładzie. To restrykcje podyktowane wyłącznie względami bezpieczeństwa – tłumaczy Rudzki. Pytania mają zapobiec wniesieniu na pokład powerbanka niespełniającego norm, albo przewożonego w niewłaściwy sposób.

Nie ma z tym żartów. Pod koniec ubiegłego roku na pokładzie linii lotniczych SAS doszło do pożaru wywołanego właśnie przez to urządzenie – osiem osób trafiło do szpitala. Miesiąc wcześniej powerbank wybuchł w luku bagażowym na pokładzie samolotu Air China. Tam także doszło do pożaru, a samolot musiał awaryjnie lądować. Do podobnych sytuacji dochodziło też na pokładach maszyn australijskich linii oraz Hong Kong Airlines.

Zresztą nie każdy taki przypadek jest medialny. Piotr Rudzki zdradza nam, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy na pokładach samolotów lecących do i z Warszawy miały miejsce trzy przypadki, gdy powerbank się zapalił.

Według danych amerykańskiej Federalnej Administracji Lotnictwa (FAA), w ciągu ostatnich dwudziestu lat doszło do ponad 500 incydentów z bateriami litowymi w trakcie lotu.

Tylko w ostatnich dwóch latach miało miejsce ok. 200 przypadków, gdy na pokładach samolotów pasażerskich lub towarowych z powerbanków zaczął wydobywać się dym, urządzenia osiągały ekstremalne temperatury lub po prostu wywoływały pożar.

Dlaczego powerbanki są niebezpieczne?

Ta sama technologia, która sprawia, że baterie litowe są tak wydajne, powoduje też ich niestabilność w powietrzu. W przypadku uszkodzenia, przeładowania lub narażenia na działanie ekstremalnie wysokich temperatur, mogą one wejść w stan „ucieczki termicznej".

– To reakcja łańcuchowa, w której bateria się przegrzewa, uwalnia gaz i potencjalnie zapala, stwarzając zagrożenie – tłumaczy Sonya Brown, starszy wykładowca projektowania lotniczego i kosmicznego na Uniwersytecie Nowej Południowej Walii (UNSW) w wywiadzie dla CNN. Na wysokości kilku-kilkunastu kilometrów ciśnienie atmosferyczne jest dużo niższe, co pogarsza odprowadzanie ciepła z baterii. Także powietrze w ciasnym luku bagażowym nie ochładza odpowiednio powerbanków. Stwarzają on większe ryzyko, niż np. telefony, laptopy lub hulajnogi elektryczne, bo mogą mieć baterie niższej jakości.

Pożar wywołany przez powerbank to duże niebezpieczeństwo i problem dla linii lotniczych, dlatego w ostatnich latach zmieniło się myślenie o tego typu urządzeniach. Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) oficjalnie zdecydowała, że powerbanki są uważane za urządzenia szczególnie niebezpieczne.

„Ze względu na ryzyko, jakie stwarzają, nie powinny być ładowane ani używane do ładowania innych urządzeń podczas lotu" – czytamy w oświadczeniu Agencji.

Jesper Rasmussen, dyrektor ds. standardów lotniczych w EASA, tłumaczy, że „linie lotnicze i ich personel naziemny muszą upewnić się, że pasażerowie wiedzą, jak odpowiedzialnie podróżować z tymi urządzeniami".

Zalecono liniom lotniczym, by wymagały od pasażerów przewożenie powerbanka w bagażu podręcznym, a nie rejestrowanym. Przy zabraniu go na pokład można je łatwiej monitorować i reagować na ewentualne incydenty.

Dużo zależy od mocy

Od kilku lat obowiązują też zakazy dotyczące mocy, jaką może mieć powerbank wnoszony na pokład samolotu.

– W Porcie Lotniczym Poznań-Ławica nie zwiększyliśmy nacisku na kontrolę bezpieczeństwa pod kątem urządzeń magazynujących energię, a przepisy ochrony lotnictwa cywilnego w tym zakresie są niezmienne od lat. Zakładają one, że na teren strefy zastrzeżonej lotniska, a co za tym do statku powietrznego, można bez ograniczeń wnieść urządzenie, którego pojemność energetyczna nie przekracza 100 Wh (przy standardowym dla USB napięciu 5 V to odpowiednik 20 000 mAh). W przypadku urządzeń o mocy od 100 do 160 Wh najczęściej niezbędna jest pisemna zgoda przewoźnika. Powerbanki powyżej 160 Wh nie są dopuszczone do przewożenia samolotem – wyjaśnia nam Marcin Wesołek, rzecznik prasowy lotniska w Poznaniu.

Co, gdy nasz sprzęt przekroczy dopuszczalne normy? Wtedy będzie musiał zostać na lotnisku.

Szef MSWiA: Teraz rozbrajamy nasze służby

– Musimy obejść weto prezydenta, żeby znaleźć pieniądze, z których polskie służby zostały przez niego ograbione – przekonywał Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych, na specjalnie zwołanym posiedzeniu komisji sejmowej.

Po decyzji prezydenta Karola Nawrockiego o zawetowaniu ustawy w sprawie SAFE, premier Donald Tusk zadeklarował, że był przygotowany na taką ewentualność, a w związku z tym ma plan B. Rząd ma przyjąć uchwałę, na podstawie której będzie realizował program „Polska Zbrojna". Jednocześnie wydał oświadczenie wskazując, że weto pokrzyżuje plany modernizacji takich służb, jak policja, Straż Graniczna czy Służba Ochrony Państwa. Zakładała realizację 42 strategicznych dla bezpieczeństwa i obronności projektów o wartości 7,1 mld zł.

Projekty te dotyczą głównie ochrony antydronowej, która w czasach wojny hybrydowej stała się priorytetem. Rozpisano je następująco:

– Policja (3,3 mld zł – 10 projektów): budowa ogólnokrajowego systemu antydronowego, wdrożenie nowoczesnych systemów AI automatyzujących pracę oraz wymiana sprzętu transportowego i ochronnego.

– Straż Graniczna (3,2 mld zł – 11 projektów): inwestycje w systemy nadzoru i neutralizacji zagrożeń, w tym dronów na granicach, nową flotę patrolową oraz nowoczesne wyposażenie osobiste funkcjonariuszy.

– Służba Ochrony Państwa (640 mln zł – 21 projektów): wzmocnienie systemów detekcji zagrożeń, blokowania niebezpiecznych transmisji oraz doposażenie pirotechniczne.

– Przetargi już ogłoszone przez te służby były napisane pod program SAFE i jego finansowanie. Także rozpoznanie rynkowe, prowadzone przez policję czy Służbę Ochrony Państwa, były dopasowane do jego wytycznych. Co teraz z tymi zamówieniami? To za duże pieniądze, żeby wysupłać je z budżetu państwa – mówi nam osoba powiązana z rynkiem dronów, odnosząc się m.in. do konkursu na ochronę antydronową dla policji, który – ogłoszony kilka tygodni temu – opiewa na 160 mln zł.

Dlatego, jak przekonuje ekspert, należy jak najszybciej osłonić systemami antydronowymi

Straż Graniczna ogłosiła przetarg na system antydronowy jesienią ubiegłego roku. Jednak kwota zadeklarowana w przetargu opiewała na 12 mln zł, a w tej granicy cenowej nie było żadnej oferty, bo pogranicznicy chcieli – według relacji osób mających wiedzę na temat tego przetargu – kupić nie tylko systemy przeciwko bezzałogowcom, ale także technologicznie zaawansowane pojazdy do śledzenia ludzi i monitoringu za kwotę odpowiadającą tylko jednemu z tych sprzętów. Przetarg na dwa mobilne systemy radarowo-wizyjne unieważniono, a Inspektorat Nadzoru Wewnętrznego MSWiA przeprowadził w sprawie tego konkursu kontrolę. Nieprawidłowości się nie dopatrzono, ale nowego przetargu już nie było. Obecnie pogranicznicy inwestują w wieże telekomunikacyjne, wyposażone w sensory, takie jak kamery dalekiego zasięgu, dzienne i termowizyjne, radary oraz dalmierze laserowe.

Dlaczego wyposażenie naszych służb w systemy antydronowe jest obecnie potrzebą krytyczną? Po pierwsze dlatego, żeby chronić ludność cywilną. Oczywiście, to zada-

eprasa.pl 7cb1723abd

e widziany

– Niestety, często dzieje się tak, że podróżni zgłaszają się do kontroli bezpieczeństwa z powerbankami o wyższych mocach i pojemnościach, niż dozwolone. By kontynuować podróż i jednocześnie nie tracić urządzenia, na lotnisku w Poznaniu pasażerowie mogą skorzystać z automatu paczkowego znajdującego się w Centralnej Strefie Kontroli Bezpieczeństwa – opowiada Marcin Wesołek.

Podobnie wygląda to na lotnisku w Krakowie. – Pasażer może go przekazać osobie odprowadzającej, nadać jako przesyłkę kurierską lub pocztową (o ile przepisy dopuszczają takie rozwiązanie), zrezygnować z wejścia do strefy zastrzeżonej, lub przekazać do utylizacji takie urządzenie – wylicza Monika Chylaszek, rzeczniczka prasowa lotniska Kraków-Balice.

Przedstawicielka krakowskiego portu dodaje też, że na przestrzeni ostatnich lat postęp technologiczny przyniósł duże zmiany w samej budowie i pojemności powerbanków. – Zmiana technologii i pojemności akumulatorów niesie za sobą nie tylko komfort użytkownika, ale również zagrożenia w tym zapłon powerbanku, którego konsekwencją może być trudny lub niemożliwy do ugaszenia pożar w zamkniętej kabinie samolotu, stąd ograniczenia – tłumaczy.

Według danych amerykańskiej Federalnej Administracji Lotnictwa, w ciągu ostatnich dwudziestu lat doszło do ponad 500 incydentów z bateriami litowymi w trakcie lotu

Powszechny stał się obowiązek przechowywania powerbanków w bagażu podręcznym. Większość linii zabrania ich transportu w bagażu rejestrowanym. Na pokłady samolotów m.in. PLL LOT, WizzAir oraz Lufthansy nie można też wnosić więcej niż dwóch powerbanków na osobę.

Co więcej, każdy powerbank powinien być spakowany oddzielnie i odpowiednio zabezpieczony przed zwarciem. Najlepiej przewodzić go w oryginalnym opakowaniu lub w inny sposób, izolując styki, np. je zaklejając. Za ok. 20 zł można też łatwo kupić specjalne torby ochronne na powerbanki. Sprawdzi się też w tej roli nieco droższe etui ochronne. Można je też owinąć taśmą nieprzewodzącą prądu. Dobrze, by nie stykały się z innymi metalami.

Zasadniczo też baterie o niższym poziomie naładowania stwarzają mniejsze ryzyko, dlatego lepiej jest zabrać je na pokład samolotu z niższym poziomem naładowania i zrobić to dopiero po przylocie.

Zabrania się również ładowania i używania powerbanków oraz nie wolno ich przechowywać w schowkach nad siedzeniami pasażerów. „Ze względów bezpieczeństwa powerbanki należy przechowywać pod siedzeniem przed sobą lub w kieszeni w oparciu fotela, przy sobie lub w bagażu podręcznym" – podaje niemiecki przewoźnik. Takie zalecenia wydały także Federalna Administracja Lotnictwa i EASA.

Zaleca się również, aby pasażerowie przed podróżą sprawdzili swoje powerbanki pod kątem oznak puchnięcia lub uszkodzeń zewnętrznych. Takich lepiej na pokład nie brać.

Wielkie zagrożenie dla lotu

– Takiego urządzenia nie da się ugasić w sposób konwencjonalny, ponieważ jest to bateria litowo-jonowa. Proces spalania zachodzi gwałtownie i wymaga specjalistycznych metod tłumienia ognia – tłumaczy nam Piotr Rudzki.

– Co się dzieje w takiej sytuacji? To już pytanie do personelu pokładowego, który przechodzi regularne szkolenia z takich procedur. Załogi mają na wyposażeniu specjalne torby ognioodporne lub pojemniki, do których wkłada się dymiące urządzenie po wstępnym schłodzeniu go wodą lub gaśnicą halonową. To są już ściśle określone procedury ratownicze, mające zapobiec rozprzestrzenieniu się ognia w kabinie – dodaje.

Taką operację trzeba było przeprowadzić pod koniec ubiegłego roku w jednej z maszyn australijskich linii. – Podczas potwierdzania, że kabina jest bezpieczna do lądowania, członek personelu pokładowego usłyszał dźwięk, który opisał jako trzaski i syczenie. Następnie zobaczyli biały dym, a potem płomienie wydobywające się z szafki nad rzędem siódmym. Po otwarciu szafki okazało się, że plecak jednego z pasażerów stoi w płomieniach. Załoga pokładowa ugasiła płomienie gaśnicą, a następnie, z pomocą niektórych pasażerów, polewała torbę wodą, aż nie wydobywał się żaden dym – relacjonował australijski minister Angus Mitchell.

Aby zmniejszyć ryzyko ponownego zapłonu, w schowku rozpylono drugą gaśnicę. Personel pokładowy poinstruował pasażerów, aby trzymali głowy nisko i zasłaniali nos i usta, aby uniknąć wdychania dymu. ●

nie dla wojska, ale ono ma także inne priorytety, jak ochrona własnych zasobów i baz wojskowych.

Polskie siły zbrojne rozwijają system San, który ma objąć ochroną antydronową wschodnią, północną oraz centralną część Polski. – Jest uzupełnieniem sieci obrony powietrznej, na którą składają się programy Wisła, Narew i Pilica. San jest czwartą warstwą, która tę obronę powietrzną gwarantuje – zadeklarował z końcem stycznia tego roku wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz w rozmowie z Wyborczą.biz.

To po prostu zestaw urządzeń taktycznych służący do ochrony armii. – Jednostki, które będą go używały, mogą też chronić obszary przebywania ludności cywilnej, gdzie będą dyslokowane pułki, ale mimo wszystko nie będzie to ich główne zadanie – wyjaśnia Wojciech Łuczak, specjalista od obronności, wieloletni wiceprezes Agencji Lotniczej Altair, autor publikacji specjalistycznych w dziedzinie zbrojeń.

Dlatego, jak przekonuje ekspert, należy jak najszybciej osłonić systemami antydronowymi wrażliwe elementy infrastruktury krytycznej państwa, takie jak porty, marynarkę wojenną, lotniska, miejsca składowania materiałów pędnych (substancji chemicznych lub ich mieszanek, a także wodoru). Łuczak był współinicjatorem testów działania systemów antydronowych na potrzeby służb mundurowych. Zleciło je dowództwo operacyjne rodzajów sił zbrojnych.

Testy były prowadzone na poligonach w ostatnich kilku latach, a następnie sporządzono z nich raporty o zdolnościach systemów i potrzebach nie tylko policji czy straży granicznej, ale także służby wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Wnioski są tajne, jednak potrzeba tych zakupów jest jawna i powszechnie znana. ●

Dominika Maciejasz

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425802

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 353/25, z wniosku Anny Akuła o **stwierdzenie nabycia spadku po:**
• **Franciszku Sowul, synu Antoniego i Wiktorii,** zmarłego 12 sierpnia 2025 r. w Suwałkach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski były Suwałki, powiat suwalski, województwo podlaskie.
Wzywa się wszystkich spadkobierców Franciszka Sowul, syna Antoniego i Wiktorii, zmarłego 12 sierpnia 2025 r. w Suwałkach, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425671

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, sprawie o sygnaturze INs 764/24 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Urszuli Żak, córce Mariana i Stanisławy, zmarłej 10 lutego 2023 roku w Jaworznie posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. Wzywa się zatem, aby spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425825

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Norberta Barlickiego 1 m. 12

Powierzchnia lokalu	-	**83,73 m²**
Powierzchnia przynależna	-	**2,84 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**840 000,00 zł**
Wadium	-	**84 000,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 4.05.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 5.05.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 6.05.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, 50-306 Wrocław, tel. 71 798-69-73.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **12:00** dnia **21 maja 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 14 maja 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425847

BIUROWIEC „ZASTAL" NA SPRZEDAŻ

**Zarządca masy sanacyjnej ASAS sp. z o.o.
ogłasza przetarg pisemny z ustną licytacją, którego przedmiotem
jest biurowiec „ZASTAL" w Zielonej Górze, składający się z:**

1. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/1 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110312/0,
2. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/2 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110314/4,

z własnością których związane są udziały wynoszące po 390/780 części, którą to nieruchomość wspólną stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętą KW nr ZG1E/00070413/5. Nieruchomość wspólną stanowią działki ewidencyjne nr 120/59 oraz 120/60, o łącznej powierzchni wynoszącej 0,3075 ha oraz części wspólne posadowionego na niej budynku biurowego, o 9 kondygnacjach, położony pod adresem Sulechowska 4A w Zielonej Górze.
Lokale tworzą dziewięcio i częściowo dziesięciokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 3528,90 m2. Przeciętna powierzchnia kondygnacji ok. 350 m² (po obrysie). Obiekt posiada pełne podpiwniczenie, osiem kondygnacji nadziemnych oraz dach z infrastrukturą techniczną.

CENA WYWOŁAWCZA (minimalna): 5.850.000,00 zł netto

WADIUM: 585.000,00 zł

TERMIN SKŁADANIA OFERT: 14 kwietnia 2026 r., godz. 16:00

TERMIN WPŁATY WADIUM: 14 kwietnia 2026 r. (liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym)

TERMIN I MIEJSCE OTWARCIA OFERT: 15 kwietnia 2026 r., godz. 12:00, Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Oferty należy składać na adres kancelarii notarialnej: Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium w wys. 585.000,00 zł. Wadium wnosi się przelewem na rachunek bankowy prowadzony dla ww. Kancelarii Notarialnej, przez bank Santander Bank Polska o numerze: 94 1090 1870 0000 0001 4646 4251, z dopiskiem: *„WADIUM ASAS Sp. z o.o. (tu podać nazwę oferenta)".* Wpłata wadium musi zostać potwierdzona poprzez podpisanie PROTOKOŁU WPŁATY KWOTY DO DEPOZYTU w ww. Kancelarii Notarialnej. Bezzwrotny koszt sporządzenia protokołu wynosi 1900,00 zł brutto i pokrywany jest przez oferenta.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z jej treścią bez jej otwarcia kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do ww. kancelarii notarialnej wraz z dopiskiem:
„NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ASAS"

OPERAT SZACUNKOWY, REGULAMIN PRZETARGU WRAZ Z WZOREM OFERTY udostępniany jest w dowolnej formie po uzgodnieniu z zarządcą pod nr telefonu: 536 514 052 lub adresem e-mail: weronika.kawa@hambura.pl.

eprasa.pl 7cb1723abd

Rada Przyszłości Donalda Tuska

Transformacja bez troski o pracowników?

Jeśli pracownik innowacyjnego biznesu ma czekać kilka miesięcy na wizytę u neurologa i płacić połowę pensji za wynajem kawalerki, to niekoniecznie będzie czuł się wygranym tej sytuacji.

Markiewka

Donald Tusk powołał Radę Przyszłości – ciało doradcze złożone głównie z prezesów prywatnych firm technologicznych. To dobry pretekst do publicznej dyskusji na temat tego, jak właściwie wyobrażamy sobie rozwój polskiej gospodarki. Bo przedstawiciele Rady mają rację, gdy piszą w swojej deklaracji: „Kończy się czas rozwoju opartego na relatywnie niskich kosztach pracy i kopiowaniu rozwiązań zagranicznych".

Sam kierunek obrany przez rząd jest słuszny: państwo powinno zastanawiać się, w którą stronę popychać gospodarkę. Nie zgadzam się z Witoldem Gadomskim, który pisze, że „historia gospodarcza pokazuje, że przełomy technologiczne rzadko powstają z planów rządowych. Rodzą się raczej z konkurencji, eksperymentów i prywatnego ryzyka".

Prosty przykład – Tesla. Elon Musk, dziś apostoł wolnego rynku, miał poważny problem z rozwojem swojej firmy w latach 2008–2010. Media pisały, że firma balansuje na granicy bankructwa. Muskowi pomogło to, że Barack Obama szykował właśnie pakiet stymulacyjny z myślą między innymi o zielonej transformacji energetycznej. W 2010 r. Tesla otrzymała pożyczkę w wysokości 465 milionów dolarów z Departamentu Energii. Bez tej decyzji – bez strategicznego wyboru państwa, że zielona transformacja jest kierunkiem wartym wsparcia – historia Tesli i całej branży samochodów elektronicznych mogłaby potoczyć się inaczej.

Albo weźmy jedną z najważniejszych firm na świecie – TSMC. To tajwańskie przedsiębiorstwo produkuje około 90 procent najbardziej zaawansowanych półprzewodników świata – tych, bez których nie ma smartfonów, samochodów, serwerów ani systemów zbrojeniowych. „New York Times" upublicznił niedawno raport Semiconductor Industry Association z 2022 r., w którym autorzy dowodzili, że gdyby działanie TSMC zostało zakłócone – na przykład w wyniku inwazji Chin – wywołałoby to potężny kryzys gospodarczy: produkt krajowy brutto Stanów Zjednoczonych skurczyłby się o 11 procent, dwa razy mocniej niż podczas recesji z 2008 roku.

Dlaczego to właśnie na Tajwanie powstała tak kluczowa firma? Tajwański rząd od lat siedemdziesiątych systematycznie budował przemysł półprzewodników: sfinansował transfer technologii z amerykańskiej firmy RCA, rozbudował państwowy instytut badawczy ITRI, a w 1987 r. wyłożył niemal połowę kapitału założycielskiego nowej spółki. Sprowadził też z USA inżyniera Morrisa Changa, który stanął na jej czele.

Gadomski stawia fałszywą alternatywę: albo wolny rynek, albo centralne sterowanie w stylu radzieckim. Tymczasem między planową gospodarką a utopijnym kapitalizmem (spotykanym głównie w podręcznikach) rozciąga się ogromna przestrzeń, w której działają wszystkie sprawne, nowoczesne demokracje gospodarcze. Państwo może wskazywać kierunki – przez regulacje, zamówienia publiczne, finansowanie badań, politykę podatkową i klimatyczną. Prywatne przedsiębiorstwa konkurują na tak urządzonym polu.

• **Premier Tusk na ceremonii powołania Rady Przyszłości, 10 lutego 2026 r.**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeśli więc chodzi o ogólne podejście do rozwoju – punkt dla rządu. Jednak konkretna wizja tego rozwoju jest cokolwiek archaiczna. Skład Rady mówi dużo o tym, jak jej twórcy wyobrażają sobie polską transformację. To głównie prezesi, plus garść ekspertów od technologii i nauk. Grono kompetentne – i dobrze dobrane do swoich celów. Tyle że te cele obejmują tylko część odpowiedzi na pytanie, jak zbudować nowoczesny kraj.

Język deklaracji Rady tylko to potwierdza. Powtarzają się hasła: produktywność, skalowanie, przewagi konkurencyjne, usuwanie barier regulacyjnych. Słowa takie jak „dobrobyt" i „jakość życia" szybko giną w gęstwinie terminów rodem z prospektów inwestycyjnych.

Deklaracja brzmi jak dokumenty z czasów Ronalda Reagana lub Billa Clintona. Spytacie: i co w tym złego? Czy Stanom Zjednoczonym nie udało się rozkręcić najbardziej innowacyjnych i najpotężniejszych firm technologicznych naszych czasów?

Owszem, udało się. Przy okazji udało im się też stworzyć największą gospodarkę świata, w której 27 milionów obywateli nie ma ubezpieczenia zdrowotnego, realne płace przeciętnych pracowników niemal zatrzymały się w miejscu na dekady, a nierówności społeczne są najwyższe wśród krajów rozwiniętych.

Udało im się też doprowadzić do sytuacji, w której niektórzy pracownicy tych innowacyjnych firm zarabiają tak mało, że muszą korzystać z rządowych bonów na żywność. Według raportu badaczy z University of Illinois Chicago niemal połowa pracowników magazynów i centrów dystrybucyjnych Amazona zmaga się z brakiem bezpieczeństwa żywnościowego i mieszkaniowego, a jedna trzecia korzysta z różnych form pomocy społecznej.

Ludzie chętniej popierają modernizację, gdy widzą, że nie chodzi tylko o „przewagi konkurencyjne" dla wąskiej grupy, lecz o wyższe płace, lepsze szkoły i krótsze kolejki do lekarza

Wszystko to sugeruje, że czegoś brakuje w technokratycznej wizji rozwoju skupionej wyłącznie na przedsiębiorstwach, konkurencji i deregulacji. Brakuje na przykład kilku ważnych pytań. Jak podzielić owoce tej transformacji? Kto skorzysta ze wzrostu produktywności – tylko garstka menedżerów i specjalistów z branży technologicznej, czy też pielęgniarka, nauczyciel bądź pracowniczka biurowa?

OECD w niedawnym przeglądzie polskiej gospodarki podkreśla, że – owszem – powinniśmy wzmacniać konkurencyjność gospodarki, ale też zwiększać liczbę miejsc w żłobkach i przedszkolach, dalej podnosić publiczne wydatki na ochronę zdrowia i inwestować w transport zbiorowy. Takie całościowe podejście jest lepsze niż „zrobimy innowacyjne firmy, a potem pomyślimy o reszcie".

Jeśli pracownik innowacyjnego biznesu czeka kilka miesięcy na wizytę u neurologa i płaci połowę pensji za wynajem kawalerki w Warszawie, to niekoniecznie czuje się wygranym całej sytuacji.

A przecież innowacyjne biznesy potrzebują nie tylko zarządów, ale setek tysięcy kompetentnych pracowników. Co prowadzi do jeszcze jednego pytania: na ile Polska stwarza równe warunki edukacyjne dla wszystkich? Pytania ważnego nie tylko ze względu na sprawiedliwość społeczną, ale też z powodów czysto pragmatycznych: chodzi o to, żeby nie marnować potencjału społecznego.

Według danych OECD 79 procent Polaków mających przynajmniej jednego rodzica z dyplomem uczelni samo zdobyło wyższe wykształcenie. Wśród osób, których rodzice nie ukończyli nawet szkoły średniej, odsetek ten wynosi zaledwie 11 procent. To jeden z najgorszych wyników w Europie.

Dostęp do żłobków jest wciąż bardzo nierówny: w 2024 roku z formalnej opieki nad dziećmi do trzeciego roku życia korzystało w Polsce zaledwie 15 procent maluchów – daleko poniżej krajowego celu na rok 2030, wynoszącego 24 procent.

Z analiz wyników badania PISA 2022 wynika z kolei, że polska szkoła stała się znacznie bardziej rozwarstwiona niż w 2018 roku – różnice między placówkami mniej więcej się podwoiły. Według członka zespołu PISA Macieja Jakubowskiego, „wróciliśmy do niechlubnej czołówki rankingu krajów", w których wyniki ucznia zależą od tego, do jakiej trafi szkoły.

Pamiętajmy też, że transformacja technologiczna bez szerokiej legitymizacji społecznej rodzi bunt, nieufność i blokady. Ludzie chętniej popierają modernizację, gdy widzą, że nie chodzi tylko o „przewagi konkurencyjne" dla wąskiej grupy, lecz o lepszą pracę, krótsze kolejki do lekarza, sensowne mieszkania, sprawniejszy transport, lepsze szkoły i wyższe płace także poza Warszawą czy Krakowem.

Można by na to machnąć ręką, gdyby nie fakt, że skład i deklaracja Rady dobrze wpisują się w szerszy obraz polityki rządu. Ten sam rząd, który powołał Radę, miał wcześniej pomysł na usprawnienie gospodarki przez projekt deregulacyjny pod przewodnictwem biznesmena Rafała Brzoski. Ten sam rząd nie ma pomysłu na poważne zwiększenie inwestycji w naukę, szkolnictwo czy ochronę zdrowia. Ten sam rząd ma kłopot z przeprowadzeniem nawet najskromniejszej reformy wzmacniającej Państwową Inspekcję Pracy – nie mówiąc już o reformie podatkowej, która poradziłaby sobie z fikcyjnym samozatrudnieniem.

Innowacje same w sobie nie wystarczą. Bez silnych usług publicznych, równej edukacji i lepiej chronionej pracy nowoczesność stanie się po prostu kolejną nazwą dla nierówności. ●

Tomasz Markiewka

dr Tomasz Markiewka (ur. 1986) – filozof, publicysta i tłumacz. Autor książek „Gniew", „Zmienić świat raz jeszcze. Jak wygrać walkę o klimat", „Nic się nie działo. Historia życia mojej babki" i „Lewica dla opornych"

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 7cb1723abd

Święczkowski nie wpuści nowych sędziów?

Trzeba wymienić zamki i nie wpuścić Święczkowskiego

Jolanta Sacewicz

Działaczka LGBTQ. Pisarka, dziennikarka, ale też fizyczka i matematyczka. Zajmuje się profesjonalnie korporacyjnym i politycznym PR. Mieszka z żoną w Dallas, Teksas.

PAŃSTWO PRAWA, SRAWA

Szydło nie publikowała wyroków Trybunału Konstytucyjnego, gdy jego prezesem był Rzepliński. Nieopublikowane w Monitorze wyroki PiS uznawał za nieistniejące, a legalny Trybunał nazywali „trybunałem kolesi" i mówili, że jedyne co on może, to może sobie obradować przy kawie i ciasteczkach.

Dziś Tusk nie publikuje wyroków organizacji, która określa się sama jako Trybunał Konstytucyjny, ale nim nie jest, bo orzekają w nim osoby z ulicy, które sędziami TK nie są. Osoby te „wybrały" na „prezesa" pana Święczkowskiego, który jest dużym facetem, ale prezesem TK nie jest, bo prezesa TK mogą wybierać tylko sędziowie TK, a nie np. kwiaciarki spod Sukiennic.

PiS jednak teraz uznaje niepublikowane wyroki pseudo-TK. Teraz są one dla nich wykładnią prawa i busolą dla prezydenta.

Duda przez 10 lat nie odebrał ślubowania od legalnie wybranych sędziów TK. Było więc to zaniechanie jego konstytucyjnych obowiązków. Duda za olanie konstytucji nie poniósł żadnych konsekwencji. Na dodatek odebrał ślubowanie od facetów, którzy sędziami TK nie byli.

• **Tych sześciu sędziów powinno stanąć pod pałacem prezydenckim z tubą i złożyć przysięgę wobec ludu i wobec srezydenta w pałacu. A że PiS tego nie uzna? Kij im w oko. Niech idą do sądu – pisze Jolanta Sacewicz. Na zdjęciu: prezydent Karol Nawrocki** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Strona demokratyczna" drze włosy z głowy, rozważając, co zrobić, gdy prezydent nie raczy odebrać przysięgi od sześciu nowo wybranych sędziów. Co zrobić?! Co zrobić?!

wyborcza to WY

• **Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl**

Za to też nie poniósł żadnych konsekwencji, choć na zdrowy rozum za odbieranie ślubowania od „kwiaciarek spod Sukiennic" powinien pójść siedzieć.

Faceci wybrani nielegalnie na zajęte miejsca sędziów TK i nielegalnie zaprzysiężeni wobec prezydenta podjęli stosunek pracy. Nielegalni faceci w TK biorą pieniądze z państwowej kasy jako pensje sędziów TK. Za tę kradzież publicznych pieniędzy i podszywanie się pod sędziów TK kompletnie nic im się nie stało. Żaden prokurator ich nie ściga. Przed kamerami i na oczach całego świata: w polskim Trybunale Konstytucyjnym są i działają nielegalni faceci, którzy udają sędziów i prezesa, i do tego biorą co miesiąc kasę i śmieją się z Polski do rozpuku.

Magister Przyłębska podszywała się przez kilka lat za prezeskę TK, ale prezeską nie była, bo jej wybór był nielegalny, gdyż wybierali ją nielegalni ludzie w nielegalnej procedurze. Magister Przyłębska w trakcie swojej „kadencji" bezprawnie nabrała kupę publicznego szmalu w postaci dodatków funkcyjnych i pensji prezesa TK. I to w świetle kamer, ale żaden prokurator jej nie ściga. Pani magister rechocze z Polski do bólu brzucha.

A „strona demokratyczna" co robi? Drze włosy z głowy, rozważając, co zrobić, gdy prezydent nie raczy odebrać przysięgi od sześciu nowo wybranych sędziów. Co zrobić?! Co zrobić?!

Paradne. Tych sześciu powinno stanąć pod pałacem prezydenckim z tubą i złożyć przysięgę wobec ludu i wobec srezydenta w pałacu. A że PiS tego nie uzna? Kij im w oko. Niech idą do sądu.

Tyle nielegalnych świństw nam zrobili, tyle pieniędzy nakradli, tyle instytucji demokratycznych rozpirzyli i tyle szkód w sprawiedliwości narobili a chodzą wszyscy po ulicach w Budapeszcie czy innej Warszawie, jakby nigdy nic.

A my martwimy się, jak tych sześciu ma złożyć przysięgę „wobec prezydenta", gdy ten nie będzie na to miał ochoty.

Przez tubę, kurde, przez tubę. A jak ich Święczkowski do TK nie wpuści, to wymienić zamki i nie wpuścić Święczkowskiego. I niech se srezes idzie do sądu. ●

Wyborcza to Wy

Kandydat PiS na premiera przedrzeźnia jak przedszkolak

Stały Czytelnik

listy@wyborcza.pl

Uczestniczyłem w niedzielnej manifestacji pod Pałacem Prezydenckim po prezydenckim wecie programu Safe..

Wyraźnie było czuć ogólne oburzenie uczestników tą niezrozumiałą decyzja prezydenta Nawrockiego. Posypały się w jego kierunku ostre inwektywy, oskarżenia o zdradę narodowa, targowicę, koneksje z Putinem i jego reżimem. Wiele osób nawiązywało również do niewyjaśnionych jak dotąd oskarżeń Nawrockiego o jego związki z kibolami, sutenerami, niewyjaśnionej kwestii kawalerki. Dlaczego Pan prezydent nie chce wyjaśnić tych spraw? Czy dlatego, że czuje się władcą Polski, a władca nie musi się tłumaczyć ciemnemu ludowi?

Otóż nie. Powinien się wytłumaczyć nie tylko z tych oskarżeń, ale też z wielu nieprawidłowości kiedy był Prezesem IPN, nieopłaconych nocy hotelowych w Gdańsku. Lista rośnie, tak samo powinna rosnąć presja społeczna na pana Prezydenta. Manifestacje niezgody na takiego prezydenta powinny stać się częścią miejskiego krajobrazu Warszawy. Proponuję, aby takie manify odbywały się co tydzień, aż prezydent-rezydent zacznie szanować Konstytucję.

Co do tego żałosnego kandydata PiS na premiera, Przemysława Czarnka. Aż trudno uwierzyć po jego ostatnich wypowiedziach, że to prof. KUL. To tylko pokazuje w jak trudnej sytuacji jest pan Kaczyński i jego partia, że postawili na takiego żałosnego ciecia, który stosuje przedszkolne przedrzeźnianie w odniesieniu TSUE czy OZE.

Życzę PiS-owi, aby tak dalej działał. Jest to jak najbardziej dobre dla rządzącej koalicji i utrzymania demokracji w Polsce. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

JUTRO W „WYBORCZEJ" PORADNIK

SYSTEM KAUCYJNY

• Opakowania kartonowe, puszki po piwie, małpki – jakie zmiany szykują się w systemie kaucyjnym
• Które opakowania najbardziej opłaca się zbierać i jak robić to bezpiecznie?
• Dobre praktyki, czyli jak działa system kaucyjny za granicą

1 RP

eprasa.pl 7cb1723abd

„Miłość, która zostaje” w kinach

OPOWIEŚĆ O KRYZYSIE MĘSKOŚCI

Stara miłość nie rdzewieje. Czy tej dwójce uda się jednak uratować związek? W kinach przepiękny islandzki film „Miłość, która zostaje” Hlynura Pálmasona.

Dawid Dróżdż

Potężna maszyna zrywa dach. Ściany opustoszałego mieszkania oświetla popołudniowe słońce, wiatr omiata pozostawione na ziemi paprochy, w okiennicach osiada pył. Anna przygląda się tej scenie ze smutkiem. Dom, który niegdyś dawał jej poczucie bezpieczeństwa, przestał istnieć.

Magnús (Sverrir Gudnason) i Anna (Saga Garðarsdóttir) są w separacji. Najważniejsze jest dla nich dobro trojga dzieci. Rodzice organizują codzienność tak, by najmłodsi nie odczuli braku ojca. Magnús odwiedza dom każdego dnia, wpada na rodzinne obiady, uczestniczy w górskich wycieczkach, a czasem – gdy brakuje czasu – zagląda o zmroku, by życzyć dzieciom dobrej nocy. Jak to możliwe, że tak troskliwy ojciec mógł zawieść zaufanie bliskich?

Magnús chce spróbować raz jeszcze, ale Anna stawia sprawę jasno: „To nie działa. Nie mieszajmy dzieciom w głowach”. Mężczyzna nie potrafi odnaleźć się w nowym układzie. Anna, artystka na dorobku, pragnie samowystarczalności, lecz jej twórczością nie interesuje się żadna galeria. Między parą narastają napięcia. Z czasem dostrzegamy ich odmienne podejście do życia i wychowania dzieci. A przecież wciąż coś ich łączy.

Bohaterowie przyjmują różne postawy. Anna stawia rodzinę na pierwszym miejscu, obdarzając dzieci bezwarunkową miłością. Magnús kieruje się własnymi potrzebami i ambicjami; nie potrafi okazywać uczuć, bywa apodyktyczny. „Wszystko jest prostsze i przyjemniejsze, gdy ciebie tu nie ma” – oznajmia z rozbrajającą szczerością żona. Magnús z czasem zrozumie, jak wiele stracił.

• **Anna (Saga Garðarsdóttir) stawia rodzinę na pierwszym miejscu, obdarzając dzieci bezwarunkową miłością**
FOT. HLYNUR_PÁLMASON/STOWARZYSZENIE NOWE HORYZONTY

NIEOBECNY OJCIEC

To opowieść pełna subtelności. Rozpad rodziny na pierwszy rzut oka jest niemal niewidoczny. Mogłoby się wydawać, że – mimo separacji – Magnús i Anna wciąż tworzą zgraną drużynę. Hlynur Pálmason („Zimowi bracia”, „Biały, biały dzień”, „Godland”) ukazuje momenty szczęścia i sielankowości, a także pewną bezpośredniość świadczącą o bliskości rodzinnych relacji. Magnús i Anna bywają wobec siebie uszczypliwi. Złośliwe, przepełnione ironią komentarze bawią, lecz w istocie są ujściem narastającej frustracji.

• **Synowie Anny i Magnusa Grímur i Þorgils (grają ich synowie reżysera Hlynura Pálmasona)** FOT. HLYNUR_PÁLMASON/STOWARZYSZENIE NOWE HORYZONTY

Pálmason czyni przyrodę pełnoprawnym bohaterem – filmuje te same przestrzenie o różnych porach roku, ukazując zmienność krajobrazu, a zarazem przemiany zachodzące w relacjach bohaterów

Za fasadą kryje się wiele cierpienia. Słyszymy wyznania dzieci tęskniących za czasami, gdy rodzice byli razem. Magnús często bywa w domu, ale gdy rodzina najbardziej go potrzebuje, jest nieobecny. Dzieci próbują radzić sobie z tym brakiem na swój sposób. Nieoceniona okazuje się solidarność między rodzeństwem – wspierają się nawzajem, dzięki czemu są w stanie przetrwać trudne chwile.

Rozstanie jest dotkliwe także dla rodziców. To również opowieść o kryzysie męskości. Magnús czuje się niepotrzebny i zapomniany; nie potrafi pogodzić się z myślą, że nie spełnił oczekiwań rodziny. Próbuje rekompensować stratę w inny sposób: funduje córce konia, wspiera artystyczne ambicje żony, chce uczestniczyć w wychowaniu dzieci. Popełnia jednak wiele błędów – nie rozumie, że kontrola i karcenie nie są oznaką miłości.

Anna przypomina samotnego rycerza pozostawionego na polu bitwy. Wrogowie mierzą do niej z łuków, obijają zbroję ciężkimi mieczami, a ona nie może oddać ciosu. Wychowywanie dzieci jawi się tu jak wojna, w której ataki nadchodzą z jednej strony. Anna dzielnie znosi trudy codzienności, zaciekle broniąc tych, za których jest odpowiedzialna. Są jednak momenty, gdy najchętniej wbiłaby sobie strzałę prosto w serce.

OPOWIEŚĆ O CZASIE

Islandzkie krajobrazy zapierają dech w piersiach: bezkresne pola, lodowce wyłaniające się zza horyzontu, słońce odbijające się od tafli jeziora. Historia rozpadu małżeństwa zostaje wpisana w cykliczność natury. Pálmason czyni przyrodę pełnoprawnym bohaterem – filmuje te same przestrzenie o różnych porach roku, ukazując zmienność krajobrazu, a zarazem przemiany zachodzące w relacjach bohaterów.

Czas odgrywa tu kluczową rolę – pozwala dostrzec te przemiany. Relacje międzyludzkie są jak tworzywo, które jeśli nie jest odpowiednio pielęgnowane, może pokryć się rdzą. To proces powolny, niemal niezauważalny: potrzeba miesięcy, a może nawet lat, by dostrzec postępującą korozję. Bohaterowie próbują znaleźć rozwiązanie, które uchroni ich przed całkowitą destrukcją. Problem w tym, że czasu nie da się cofnąć.

W tej opowieści o rozpadzie zaskakująco wiele jest absurdalnego humoru. Pálmason wplata w historię elementy surrealistyczne, które z jednej strony bawią i rozładowują napięcie, z drugiej – nadają całości wymiar symboliczny, pozostawiając widzowi przestrzeń do interpretacji. To piękna, wielowymiarowa opowieść o czasie i przeżywaniu straty. ●

„Miłość, która zostaje” w kinach od 20 marca. 1 RP

eprasa.pl 7cb1723abd

List otwarty środowiska literackiego w sprawie Muzeum Literatury w Warszawie

Domagamy się poszanowania prawa

Pominięcie kompetencji merytorycznych na rzecz decyzji o charakterze politycznym przywołuje najgorsze skojarzenia z praktykami, które miały już nigdy nie powrócić do życia publicznego – czytamy w liście otwartym literatów. Podpisali go m.in. Hanna Krall, Olga Tokarczuk i Adam Michnik.

Muzeum Literatury od ponad roku pozostaje w centrum sporu o obsadę stanowiska dyrektorskiego. Zarząd Mazowsza zdecydował o powołaniu na to stanowisko warszawskiej radnej Beaty Michalec. Jej nominacji sprzeciwiają się organizacje branżowe, część zespołu muzeum, eksperci oraz Ministerstwo Kultury. Samorząd podtrzymuje jednak swój wybór.

Placówka była dotąd współprowadzona przez Mazowsze i resort kultury. Ministerstwo ogłosiło jednak wycofanie się z umowy, argumentując to nieprzestrzeganiem jej zapisów przez władze województwa.

My, niżej podpisani uczestnicy życia literackiego i kulturalnego w Polsce, stanowczo protestujemy przeciwko temu, co od kilkunastu miesięcy dzieje się wokół Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

Z rosnącym niepokojem obserwowaliśmy sposób, w jaki władze samorządowe województwa mazowieckiego ingerowały w obsadę stanowiska dyrektora tej ważnej dla polskiej kultury instytucji. Jako osoby poczuwające się do odpowiedzialności za kształt życia literackiego i kulturalnego, a także troszczące się o jego poziom, nie możemy milczeć wobec praktyk, które prowadzą do głębokiego rozłamu pomiędzy twórcami, pracownikami instytucji kultury a podmiotami decydującymi o ich przyszłości.

Wyrażamy zdecydowany sprzeciw wobec działań godzących w zaufanie, transparentność i elementarne zasady rzetelnego zarządzania kulturą. Z wielkim niepokojem przyjęliśmy fakt, że stanowisko dyrektorskie powierzono osobie pozbawionej elementarnych kompetencji literaturoznawczych, a do tego wyłonionej w trybie, który narusza zarówno reguły prawne, jak i podstawowe normy uczciwości.

Pominięcie kompetencji merytorycznych na rzecz decyzji o charakterze politycznym przywołuje najgorsze skojarzenia z praktykami, które miały już nigdy nie powrócić do życia publicznego. Domagamy się poszanowania zasad prawa oraz uczciwego dialogu ze środowiskiem literackim.

Muzeum Literatury jest dobrem wspólnym, a nie własnością ugrupowań i partii politycznych.

Roczne rządy na stanowisku pełniącej obowiązki dyrektora Beaty Michalec – która pierwszy konkurs przegrała, a mimo to Zarząd Województwa Mazowieckiego powierzył jej kierowanie Muzeum Literatury – dobitnie pokazały, że była to decyzja błędna, szkodliwa i nieodpowiedzialna. Sąd ten został wyrażony zarówno w licznych publikacjach medialnych, jak i w stanowiskach wyspecjalizowanych organizacji społecznych. Przychyliło się do niego również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, współprowadzące do niedawna placówkę i już po pierwszym konkursie domagające się powtórzenia procedury.

• **Noc muzeów. Kolejka przed Muzeum Literatury w Warszawie**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Skutkiem uporu Zarządu Województwa Mazowieckiego w forsowaniu swojej kandydatki na dyrektora, dla której zmieniono regulamin konkursu, by mogła go wygrać, była decyzja ministry kultury i dziedzictwa narodowego o wycofaniu się MKiDN ze współprowadzenia tej instytucji. W rezultacie obniżono znaczenie i rangę Muzeum Literatury zarówno w kraju, jak i w międzynarodowych kontaktach naukowych i muzealnych. Strukturalne obniżenie prestiżu instytucji oznacza realną i trudną do naprawienia stratę dla polskiej literatury.

Narasta również głęboki niepokój środowisk literackich i kulturalnych o bezpieczeństwo bezcennych rękopisów, księgozbiorów, dokumentów oraz pamiątek po pisarzach. Brak merytorycznego nadzoru nad zbiorami ze strony obecnej dyrekcji, połączony z postępującym odpływem wysoko wykwalifikowanej i wyspecjalizowanej kadry, realnie zagraża właściwej opiece nad dziedzictwem narodowym, które Muzeum Literatury jest zobowiązane chronić.

Ogłaszamy nasze stanowisko w przekonaniu, że sytuacja ta może jeszcze zostać zmieniona, a popełnione błędy naprawione. Aby tak się stało, konieczna jest jednak zasadnicza zmiana postawy władz samorządowych województwa mazowieckiego.

Domagamy się, by porzuciły one arbitralną i jednostronną politykę kadrową oraz podjęły rzeczywisty, partnerski dialog ze środowiskiem literackim, a także z dotychczasowym współorganizatorem Muzeum, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To obowiązek wynikający z elementarnej odpowiedzialności za teraźniejszy i przyszły kształt polskiej kultury.

Oczekujemy, że instytucje publiczne będą zarządzane w sposób przejrzysty, profesjonalny i z poszanowaniem głosu tych, którzy tworzą i strzegą dziedzictwa literackiego. ●

wyborcza.pl

• **Podpisy autorów listu Wyborcza.pl/kultura**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34424479

DO 24 MARCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

na kwiecień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 47 zł

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 7cb1723abd

Dlaczego wymier

NAWET ODCHODY P

Dożyliśmy czasów, w których kawałek zdrowej, niczym nieskażonej kupy stał się czymś rzadkim i bardzo poszukiwanym. To jest właśnie prawdziwa miara antropocenu.

Adam Wajrak

Wydarzyło się to kilka lat temu w najnudniejszej części niewyobrażalnie nudnego miejsca, jakim dla takich ludzi jak ja powinien być południowoeuropejski nadmorski kurort. Miasteczko pełne zabudowy tak zwartej, że drzewo lub krzak, który przetrwał między budynkami, wydaje się cudem. Miejsce, w którym zamiast trawników często rozkłada się plastikową murawę. Gdzie nocą migot i wrzask wesołego miasteczka i jego atrakcji tłumią nawet szum potężnego oceanu.

Takim właśnie miejscem jest leżąca na południowym atlantyckim wybrzeżu Hiszpanii miejscowość Matalascañas. Nigdy bym tu nie trafił, bo takich miejsc unikam, gdyby nie niewielki domek Nurii, w którym co roku chowa się wraz z mamą przed coraz bardziej gnębiącymi jej rodzinną Sewillę upałami.

Szedłem w palącym słońcu, raz chodnikiem, a raz czymś, co kiedyś było ścieżką rowerową, ale z gładkiej nawierzchni nic już nie zostało. Z drugiej strony ciągnęła się szosa pełna samochodów jadących z kurortu i do kurortu. Co prawda za szosą znajdował się park narodowy Doñana, który jest absolutną perłą przyrodniczą, ale poza ruchliwą szosą oddzielał mnie od niego jeszcze wysoki płot. Mogłem sobie popatrzeć na wydmy parku jak na ciastko za szybą.

Jedynym kawałkiem aktywnym biologicznie w tym wąskim pasie był wyschnięty na wiór i, sądząc z krótkich źdźbeł, na dodatek koszony trawnik. Trawnik obsadzony piniami, czyli tutejszymi sosnami, ciągnął się wąskim paskiem między resztkami rowerowej ścieżki a szosą. Ani sucha trawa, ustępująca czasami miejsca czystym piachom, ani te sosny nie dawały nadziei na żadne przyrodnicze rewelacje.

A jednak doświadczenie nauczyło mnie, że właśnie w takich miejscach mogę spotkać coś ciekawego.

Ludzi tu raczej nie uświadczysz, poza porankami i wieczorami, gdy temperatura jest w miarę znośna. Wtedy pojawiają się tu biegacze, rowerzyści i spacerowicze, ale dzieje się tak tylko w weekendy, gdy ludzka masa zwyczajnie wylewa się z miasteczka, i tylko do południa. Nie o czternastej, gdy słońce grzeje jak szalone.

Owszem, miałem przyrodniczy cel. Szedłem tam na spotkanie z pewnymi ptakami, które, choć tutaj pospolite, od czasu gdy zobaczyłem je po raz pierwszy w 1996 roku, stały się moją obsesją. Ale co to za ptaki, zdradzę wam za jakiś czas. Bo te ptaki widuję w tej okolicy od lat i często, a to, co mnie spotkało akurat tego popołudnia, nigdy przedtem ani, jak na razie, później mi się nie zdarzyło.

Maszerowałem dziarsko, gdy w pewnym momencie minął mnie lecący nisko, ale zdecydowanie w jednym kierunku, spory chrząszcz. Po nim następny, i następny, i chyba jeszcze dwa kolejne. Leciały, brzęcząc głośno, lądowały w jednym miejscu, w którym trwała jakaś owadzia ruchawka, i to całkiem poważna. Gdy się zbliżyłem, zobaczyłem i usłyszałem, że sytuacja jest naprawdę poważna. Chrząszcze przepychały się, a właściwie walczyły zacięcie tak, że chrzęst ich chitynowych pancerzyków dało się słyszeć bardzo wyraźnie, niczym chrzęst jakichś mikro-zbroi.

Wszystko to wyglądało bardzo średniowiecznie, również dlatego, że ci mali wojownicy głowy mieli zaopatrzone w ozdoby przypominające kapaliny, czyli hełmy o szerokim rondzie, bardzo chętnie używane w czasach miecza i zbroi. Walka przypominała turniej, tylko zamiast zrzucenia przeciwnika z konia ci mali rycerze starali się odbić jeden drugiemu brązową kulę. Kulę utoczoną ze świeżej kupy. Nic dziwnego, były to przecież skarabeusze, albo, prościej rzecz ujmując, żuki gnojowe, bo o tym fenomenie chcę dziś napisać.

Zwróciłem na nie uwagę nie tylko ze względu na tę zażartą walkę, ale również dlatego, że nieco wcześniej Nuria powiedziała mi z poważną miną: – Żuki gnojowe wymierają.

ŻUKI PAMIĘTAJĄ CZASY DINOZAURÓW

Tu musimy się na chwilę zatrzymać, bo pojawia się pewien problem związany z nazewnictwem. W polszczyźnie „żuk gnojowy" to nazwa konkretnego gatunku. Z kolei „gnojarzowate" to pojęcie szersze, ale również nieobejmujące wszystkich chrząszczy, o których chcę opowiadać. Obok nich są jeszcze skarabeusze, czyli poświętnikowate, grupa, której nazwa wzięła się od „świętego chrząszcza" starożytnych Egipcjan, o którym za chwilę.

Tymczasem gdy po angielsku mówi się dung beetles, czyli „żuki gnojowe", ma się zwykle na myśli całą wielką grupę chrząszczy, liczącą około siedmiu tysięcy gatunków na świecie, które pożywiają się rozkładającą i gnijącą materią, np. liśćmi albo grzybami, takimi jak śmierdzący sromotnik bezwstydny. Używają tej organicznej materii przede wszystkim jako miejsca składania jaj, a następnie środowiska wychowywania i pożywienia dla swoich młodych (larw).

• **Skarabeusz toczy kulę z odchodów. Dla starożytnych Egipcjan był symbolem odradzającego się Słońca**
FOT. ADAM WAJRAK

A jedną z najdoskonalszych form takiej przetworzonej materii są właśnie odchody. Do tego są zasobem, którego w świecie zwierząt praktycznie nigdy nie brakuje. I to z nim te chrząszcze związały swoje życie, a przede wszystkim rozmnażanie. Dlatego określenie „żuki gnojowe" jest dla całej tej grupy bardzo trafne, nawet jeśli z punktu widzenia ścisłej polskiej systematyki sprawa jest bardziej zawiła.

W tym tekście będę się więc trzymał właśnie tej szerokiej, międzynarodowej, a może po prostu ekologicznej definicji. Pisząc o żukach gnojowych, będę miał na myśli całą grupę chrząszczy związanych z odchodami, a nie tylko jeden gatunek, który zresztą również do niej należy.

Wszystkie dzięki znakomitemu węchowi potrafią bardzo szybko namierzyć świeże odchody, nawet z dużej odległości, i błyskawicznie na nie zareagować.

Znam przyrodników, którzy po załatwieniu dużej potrzeby gdzieś w terenie na południu Europy nie zdążyli się jeszcze dobrze wyprostować, a po tym, co zostawili, nie było już śladu. Zajęły się tym żuki gnojowe.

Wystarczy więc, że żuk zetknie się z odchodami zawierającymi substancje przeciwpasożytnicze, a ten silny i zwykle świetnie orientujący się w terenie owad zamienia się w zombie

Ze względu na zachowanie, a raczej sposoby korzystania z odchodów, można je podzielić na trzy grupy: mieszkańców, kopaczy i toczących. Mieszkańcy to chrząszcze, które z kupy korzystają na miejscu. Składają w niej jaja albo podjadają od spodu. Żuki kopacze i toczące starają się przejąć część tego cennego materiału na wyłączność.

Kopacze, takie jak nasze żuki gnojowe (tu piszę o konkretnym gatunku), upychają nawóz w specjalnych komorach podziemnych. Kopią korytarz główny mający około 50 cm głębokości, od niego odchodzą korytarze boczne o długości około 20 cm. Następnie urywają małe kawałki odchodów, toczą je do kryjówki i tam upychają, ile wlezie. Nawóz ma zapewnić pokarm larwom, które się wyklują ze złożonych jaj, a nawet dorosłym żukom, które pozostaną w gnieździe dłużej. Taki cykl może trwać nawet dwa sezony.

Inną strategię przyjęły poświętnikowate, zwane również skarabeuszami. One nie odrywają małych kawałków odchodów i nie znoszą ich po trochu do podziemi. Starają się raczej uformować z nich kulę, nieraz naprawdę imponującą, a potem odtoczyć ją w bezpieczne miejsce. Właśnie takie zachowanie sprawiło, że niektóre z tych chrząszczy trafiły do rankingu najsilniejszych zwierząt świata. Toczony przez nie, często bardzo szybko, obiekt bywa czasami ponad tysiąc razy cięższy od nich samych.

Te toczące żuki były czczone przez starożytnych Egipcjan, bo kula, którą pchały przed sobą, kojarzyła im się z bogiem Cheprim, związanym ze wschodzącym słońcem i odradzaniem się życia.

Ciekawe jest to, że na jedną komorę lęgową przypada jedna kula lub jedna porcja materiału lęgowego i jedno jajo.

eprasa.pl 7cb1723abd

rają żuki gnojowe

POTRAFIMY ZEPSUĆ

Samica inwestuje więc w każde potomstwo ogromnie dużo. Dlatego jakość materiału, z którego powstaje taka kula, ma znaczenie kluczowe: to ona będzie spiżarnią, kołyską i całym światem larwy. W zależności od gatunku kulę mogą toczyć samce, samice albo para współpracujących chrząszczy. I oczywiście dobrze utoczona kula ze świeżego, wartościowego nawozu jest obiektem tak pożądanym, że dochodzi do jej kradzieży, walk między osobnikami tego samego gatunku, a czasem także do konfliktów międzygatunkowych.

Naukowcy podejrzewają, że żuki gnojowe zaczęły swoją niezwykłą drogę ponad 200 milionów lat temu, w czasach dinozaurów. Z tymi wielkimi gadami pojawiły się gigantyczne góry odchodów. Taki zasób materii nie mógł pozostać niewykorzystany. I choć dinozaury, szczególnie te wielkie, czyli produkujące olbrzymie ilości odchodów, wyginęły, to dość szybko po nich nastąpiła ekspansja ssaków, a wraz z nimi rosły góry odchodów do zagospodarowania.

Co prawda tę idyllę zakłócił człowiek, wybijając ssaczą megafaunę na wszystkich kontynentach, na które dotarł, ale na szczęście dla żuków gnojowych dzikie ssaki zostały zastąpione przez zwierzęta hodowlane. Tych pojawiły się takie ilości, że wydawałoby się, że czego jak czego, ale nawozu na naszej planecie nie zabraknie i żuki gnojowe mają zapewnioną przyszłość.

PATRZĄ W NIEBO I NAWOŻĄ

W 2013 roku główną nagrodę Ig Nobla, czyli nieco prześmiewczą nagrodę naukową, dostała praca badaczy z Uniwersytetu w szwedzkim Lund, pokazująca, że żuki gnojowe nawigują i poruszają się w wybranych przez siebie kierunkach, patrząc w niebo, między innymi na Drogę Mleczną. To nawet jej nikła poświata wskazuje tym owadom, w jakim kierunku mają się udać.

Jak w wielu innych przypadkach, komitet Ig Nobla wybrał i wypromował całkiem ciekawą pracę i solidne badania. Rzeczywiście, żuki gnojowe patrzą w niebo, na gwiazdy, w tym na Słońce, ale również na linię horyzontu. W ich wypadku dobra nawigacja jest bardzo ważna. Jeżeli toczysz większą lub mniejszą kulę z odchodów, kluczowe jest, żebyś nie spotkał na drodze konkurenta. Musisz oddalić się od głównej góry łajna jak najszybciej i jak najdalej, najlepiej po idealnie prostej linii. Zakręty mogłyby spowodować, że znów znajdziesz się w jej pobliżu, a tam jest więcej takich jak ty, czyli łasych na kupę żuków, które mogą cię pozbawić twojego skarbu.

Oczywiście żuki gnojowe są przedmiotem badań nie tylko ze względu na swoje zdolności nawigacyjne. Ta grupa owadów jest kluczowa dla funkcjonowania ekosystemów. Zbieranie i zakopywanie odchodów przyspiesza ich rozkład i poprawia tak ważne procesy, jak obieg azotu, bo zakopane odchody tracą mniej azotu w postaci ulatniającego się amoniaku. Chrząszcze, kopiąc korytarze lub przygotowując gniazda dla swoich kul, nawożą i wzruszają glebę, a ponieważ są bardzo sprawnymi kopaczami, robią to głębiej i często efektywniej, niż podziwiane przez nas dżdżownice.

W Puszczy Białowieskiej, na terenie tylko rezerwatu ścisłego, czyli najlepiej chronionego i zachowanego jej fragmentu, żuki leśne potrafią zakopać około 250 kg szczątków organicznych na jednym hektarze lasu.

Ale to nie wszystko. Przenoszą też nasiona wielu roślin, a także redukują liczbę różnych pasożytów, w tym krwiopijnych nicieni. Chodzi o to, że nie tylko zakopują i przyspieszają mineralizację odchodów, a więc likwidują środowisko, w jakim pasożyty mogłyby czekać w postaci jaj na kolejnego żywiciela, ale również, grzebiąc się w odchodach, mechanicznie uszkadzają ich jaja. I, jak nietrudno się domyślić, zakopując odchody, zmniejszają też liczbę much. Ostatnio coraz więcej prac pokazuje, że ich działalność może mieć znaczenie także w ograniczaniu emisji bardzo silnego gazu cieplarnianego, jakim jest metan. Można oczywiście próbować to wszystko wycenić. Szacunki dotyczące usług ekosystemowych świadczonych przez żuki gnojowe dla amerykańskiego rolnictwa idą w setki milionów dolarów rocznie.

ŻUKI ZAMIENIAJĄ SIĘ W ZOMBIE

Wydawałoby się, że w erze antropocenu, w której ogromną część biomasy ssaków stanowią zwierzęta hodowane przez człowieka, a ich liczba i masa wyraźnie przewyższają to, co kiedykolwiek wytworzyła dzika przyroda, żukom gnojowym powinno się wieść znakomicie. Okazało się jednak, że nie bardzo.

W wielu miejscach świata liczebność tych chrząszczy spada. W niektórych regionach Hiszpanii pospolite jeszcze niedawno żuki gnojowe stały się rzadkością. Świat zmieniony przez człowieka oczywiście jest pełen gówna, ale nie jest to gówno zdrowe, przynajmniej z punktu widzenia żuków gnojowych. Bydło, a także konie dostają przecież leki przeciw pasożytom. Te substancje, np. często stosowana iwermektyna, pozostają nie tylko w ciele zwierząt, ale również w ich odchodach. Nawet bardzo małe ilości mogą zabijać żuki gnojowe, ale też wpływać na ich zdolność poruszania się i odnajdywania drogi.

Wystarczy więc, że żuk zetknie się z odchodami zawierającymi substancje przeciwpasożytnicze, a ten silny i zwykle świetnie orientujący się w terenie owad zamienia się w zombie.

Okazało się, że my, ludzie, nawet odchody potrafimy zepsuć. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425673

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, sprawie o sygnaturze I Ns 250/25 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Birucie Zaleskiej, córce Bolesława i Weroniki, zmarłej 30 stycznia 2011 roku w Jaworznie posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. W postępowaniu tym ujawniono, że w skład spadku wchodzi nieruchomość. Wzywa się zatem, aby spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425666

Sygn.akt I Ns 210/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu toczy się sprawa z wniosku Marii Watras, Józefa Kostki z udziałem Anety Ryznar, Czesławy Kostki o uregulowanie własności działek o nr ewid. 2526 – pastwisko, 2525/1 – łąka, 2525/3 – łąka objętej LWH 550 gminy katastralnej Ujsoły – objętych KW BB1Z/00018938/1 (osoby widniejące w księdze wieczystej: Aniela Omyła, Rozalia Omyła, Rozalia Szeląg, Jan Kostka, Franciszek Kostka, Franciszka Kostka, Wawrzyniec Kostka, Marianna Dziedzic, Jan Kocoń, Franciszek Kostka s. Jana i Reginy, Katarzyna Omyła, Joanna Omyła, Maryanna Omyła) przez zasiedzenie na rzecz Józefa Kostki.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane roszczące sobie pretensje do nieruchomości opisanej wyżej, aby w terminie 3 miesięcy zgłosiły swoje roszczenia w w/w sprawie – pod rygorem pominięcia ich w dalszym postępowaniu i stwierdzenia zasiedzenia jeśli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425906

Syndyk sprzeda w formie przetargu ruchomości stanowiące kompletne wyposażenie restauracji i kuchni 4* hotelu wchodzące w skład masy upadłości Gwarna Wrocław Sp. z o.o. Sp. k. za cenę nie niższą niż 309.132,46 zł.

W ofercie 4271 szt. ruchomości w 415 pozycjach spisu w tym: meble i urządzenia gastronomiczne kuchni, meble restauracji, kompletna zastawa i wiele innych. Urządzenia były użytkowane kilka miesięcy przed pandemią COVID-19 w 2020 r.

Przetarg w dniu 20.04.2026 r. o godzinie 13:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 30.000 zł. Rachunek: 80 1020 4900 0000 8602 3628 9950. Oferty należy składać do 17.04.2026 r.

Regulamin przetargu oraz kompletna lista dostępne są na stronie: www.krsa.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425770

Zarząd Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej
zawiadamia,
że ogłasza dwa przetargi nieograniczone.

Przetargi odbędą się dnia **9 kwietnia 2026 r.** siedzibie biura KSM przy ul. Kujawska 26 w Kielcach pok. nr 32.

O godz. 10 ⁰⁰ – przetarg na „Remont komina Kotłowni WLM-1"

Bliższych informacji udziela kierownik kotłowni w godzinach od 9⁰⁰ do 14⁰⁰ pod nr tel. 513-098-503.

O godz. 11 ⁰⁰ – przetarg na „Dostawę 12 000 Mg miału węglowego do kotłowni KSM"

Bliższych informacji udziela Zakład Energetyki Cieplnej KSM, ul. Konarskiego 14 w Kielcach, w godzinach od 8⁰⁰ do 14⁰⁰ pod nr tel. 41 34-15-500 lub 503-921-133.

Materiały przetargowe dostępne są na stronie internetowej Spółdzielni (www.ksm.pl)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34426093

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34426077

Syndyk masy upadłości

sprzeda **samochód osobowy marki NISSAN Qashqai**, nr rej. LU1113JR, rok prod. 2010.
Oferty pisemne na zakup przedmiotowego auta należy składać na adres kancelarii syndyka ul. Pogodna 36/11, 20-337 Lublin, w terminie 7 dni od daty publikacji ogłoszenia.
Szczegółowe informacje pod nr telefonu 505-355-290 lub e-mail: przemyslaw.skipor@inlex.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34425669

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, sprawie o sygnaturze I Ns 538/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Jamróz, córce Antoniego i Józefy, zmarłej 16 maja 2019 roku w Jaworznie posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. Wzywa się, aby spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34426089

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

WÓJT GMINY USTRONIE MORSKIE
ogłasza na dzień 20 maja 2026 roku

Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej

położonej w Ustroniu Morskim przy ul. Granicznej, stanowiącą działkę numer 265/10 o powierzchni 0,1330 ha będącą własnością Gminy Ustronie Morskie, znajdującej się ok. 230 m od plaży, przeznaczonej pod zabudowę usług turystycznych z możliwością zabudowy mieszkaniowej i usługowej.

Cena wywoławcza: 2 460 000,00 zł; **Wadium:** 123 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 20 maja 2026 roku o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Gminy Ustronie Morskie, ul. Rolna 2 w Sali Narad (I piętro). Wadium należy wpłacić do dnia 15 maja 2026 roku.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Zagospodarowania Przestrzennego i Rolnictwa Urzędu Gminy w Ustroniu Morskim, ul. Rolna 2 (pok.nr 5), tel. 94 35 14 188.

Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędy Gminy, opublikowano na stronach internetowych: *www.ustronie-morskie.pl*, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ustronie Morskie

eprasa.pl 7cb1723abd

wyborcza

STOŁECZNA

Czwartek, 19 marca 2026 | Redaktor prowadzący Wojciech Tymowski

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Konflikt we wspólnocie sąsiedzkiej

Sąd i miasto nie pomogły

Rozlany śmierdzący kwas masłowy, tajemnicza awaria odcinająca wodę i dramatyczny apel niepełnosprawnego mieszkańca, który stał się zakładnikiem sąsiedzkiego sporu. Konflikt przy ul. Solec 50 eskaluje.

Wojciech Karpieszuk

• **Sporna brama przy ul. Solec 50** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wolnoamerykanka, państwo nie działa, bo decyzja sądu nie jest wykonywana. O mało nie przypłaciłem tego życiem – mówi lokator komunalnej kamienicy przy ul. Dobrej 7 (nazwisko do wiadomości redakcji). Mężczyzna jest osobą z niepełnosprawnością, porusza się na wózku. 14 lutego poczuł się bardzo źle. Wezwano pogotowie. Ratownicy wynieśli go na noszach z mieszkania, ale nie mogli pokonać bramy w prześwicie sąsiedniego budynku przy ul. Solec 50. Zaczęło się gorączkowe szukanie karty otwierającej furtkę. W tym czasie ratownicy przeskakiwali przez bramę. Ostatecznie mężczyzna trafił na SOR – tak lokator przebieg tej interwencji opisał kilka tygodni później w piśmie do ZGN w Śródmieściu.

Na początku pisma przypomina, że od miesięcy bezskutecznie domaga się wykonania postanowienia sądu z września ubiegłego roku. Sąd zobowiązał wspólnotę przy Solec 50 do „usunięcia wszelkich przeszkód uniemożliwiających swobodny i samodzielny przejazd i przechód przez prześwit bramowy".

„Za luksus trzeba płacić"

To kolejna odsłona konfliktu we wspólnocie przy Solec 50. Pod tym adresem stoi dwupiętrowy pawilon z PRL-u z lokalami usługowymi. Na parterze działają m.in. pracownia krawiecka, piekarnia, cukiernia i pizzeria, a na piętrze – hostel. Kiedyś była tu spółdzielnia rzemieślników, dziś formalnie funkcjonuje wspólnota mieszkaniowa, choć mieszkań w budynku nie ma.

Kluczowe jest to, że większość udziałów mają właściciele hostelu z piętra i to oni kontrolują zarząd wspólnoty. Konflikt między nimi a przedsiębiorcami z parteru trwa od kilku lat, ale jesienią ubiegłego roku gwałtownie się zaostrzył.

Zarząd wspólnoty zamontował w prześwicie budynku bramę. Utrudniło to działalność lokali usługowych, wywóz śmieci, a także odcięło przejście mieszkańcom sąsiednich kamienic, przy Dobrej 7 mieszka kilka osób z niepełnosprawnościami. Dla nich prześwit był jedyną dostępną drogą wyjścia – od strony Dobrej są schody.

Gdy jesienią opisywaliśmy sprawę po raz pierwszy, przez ponad tydzień na podwórku zalegały śmieci, bo służby miejskie nie mogły dostać się do altanki śmietnikowej. Mieszkańcy alarmowali wtedy o pojawieniu się szczurów.

ZGN odpowiada, że zbiera dowody utrudnień, które mogą posłużyć do ewentualnego wszczęcia egzekucji

Po zamontowaniu bramy wspólnota zażądała od ZGN 4,5 tys. zł miesięcznie za korzystanie z prześwitu m.in. przy wywozie śmieci. Mieszkańcom okolicznych kamienic zaproponowano karty z czipami do otwierania bramy za 50 zł. Administrator wspólnoty Łukasz Zając tłumaczył wtedy, że za takie „luksusowe usługi" należy się opłata.

Sprawa rozliczeń między wspólnotą z ZGN i korzystania z prześwitu trafiła do sądu. Ten zdecydował, że na czas postępowania należy usunąć przeszkody utrudniające swobodny przejazd i przejście przez prześwit. Bramy jednak nie zdemontowano do dzisiaj. Niepełnosprawnym mieszkańcom i pracownikom MPO przekazano jedynie karty dostępu.

– Nie jestem w stanie korzystać z tego samodzielnie. A sytuacja z pogotowiem pokazała, że to rozwiązanie jest niewystarczające – mówi mieszkaniec kamienicy przy Dobrej 7.

Smród, awaria i problemy

Spór we wspólnocie się zaostrza. Od grudnia kilkukrotnie ktoś oblewał chodnik przed budynkiem kwasem masłowym.

– Pierwszy raz zdarzyło się to w Wigilię, przy dużym ruchu w piekarni i cukierni. Smród był ogromny. Na miejsce przyjeżdżała policja i straż pożarna, trzeba było ozonować lokale. Mimo to zapach utrzymywał się przez kilka dni i powodował nudności oraz zawroty głowy – opowiada Aleksandra Andrychowicz, właścicielka pracowni krawieckiej z parteru wspólnoty.

Od ubiegłego tygodnia większość lokali na parterze – poza piekarnią, która ma oddzielną instalację – nie ma także wody. Z tego powodu zamknięty jest bar wietnamski. Administrator tłumaczy to awarią. Na piętrze w hostelu jest woda.

Źródłem tego wieloletniego konfliktu są finanse. Po przejęciu kontroli nad wspólnotą, nowy zarząd podniósł opłatę na fundusz remontowy z 1 zł do 25 zł za metr. Przedsiębiorcy z parteru przestali płacić nowe stawki albo płacili stare.

Administrator Łukasz Zając twierdzi, że wspólnota ma duże zadłużenie, a budynek jest w złym stanie technicznym i wymaga pilnego remontu. Zapytany o bramę odpowiada, że sąd nie nakazał jej demontażu, a jedynie zapewnienie przejścia i przejazdu. Jego zdaniem warunek ten jest spełniony, bo mieszkańcy i służby oczyszczania miasta mają karty. Dodaje też, że to ZGN powinien zlikwidować bariery architektoniczne w kamienicy przy Dobrej 7, bo – jego zdaniem – w tym przypadku nie chodzi o drogę konieczną, tylko o drogę wygodną. Potwierdza, że doszło do rozlania kwasu masłowego, ale – jak twierdzi – nie wiadomo, kto za tym stoi. Oskarża natomiast przedsiębiorców z parteru o niszczenie zamków w bramie.

Przedsiębiorcy z parteru odpowiadają, że wcale nie uchylają się od opłat. – Chcemy jednak wiedzieć, na co są przeznaczane. Ostatnio były duże przepływy pieniędzy do prywatnej firmy. Nie możemy się doprosić o szczegóły, jesteśmy zbywani. Chcielibyśmy mieć także w zarządzie naszego przedstawiciela – mówi Wiesław Zyglewicz, syn właścicielki lokalu, w którym działa piekarnia. I dodaje: – Słyszałem o tej historii z karetką. Ta brama powinna być jak najszybciej zdemontowana.

Podejrzewają również, że chodzi o doprowadzenie ich do zadłużenia i pozbycie się ich z budynku. W sądach trwają różne postępowania w tej sprawie. Administrator odpiera zarzut. Mówi, że podwyższono fundusz remontowy, by jak najszybciej zebrać pieniądze na niezbędną modernizację budynku.

– Uprzedzałem ZGN, jak to może się skończyć. Od pół roku urzędnicy nie potrafią wyegzekwować decyzji sądu, bo karta nie zapewnia mi swobodnego dostępu – mówi poruszający się na wózku mieszkaniec kamienicy przy Dobrej 7. Swoje pismo do ZGN zakończył apelem, by nie czekać na powtórkę z problemem dojazdu pogotowia. Zauważa, że w tej historii nie chodzi tylko o spór prawny czy majątkowy, a przede wszystkim o bezpieczeństwo. ●

Co tam robi ciężki sprzęt?

Koparki na terenie Pałacu Brühla

Jeśli ktoś w ostatni wtorek przechodził w rejonie ulic Wierzbowej i Aleksandra Fredry, pewnie przecierał oczy ze zdumienia. Co robią koparki na placu budowy replik pałaców Brühla i Saskiego?

Od razu wyjaśnijmy: koparki przy pl. Piłsudskiego nie oznaczają, że rozpoczęły się jakieś prace nad odbudową pałaców Saskiego i Brühla. Sprzęt pojawił się w północno-wschodnim fragmencie Ogrodu Saskiego, na którym przed wojną stał Pałac Brühla i dobudowane do niego w latach 30. XX w. modernistyczne skrzydło projektu Bohdana Pniewskiego. W lutym ekipa drwali, na zlecenie państwowej spółki Pałac Saski, wycięła posadzone tutaj po wojnie 74 drzewa.

Na ogołoconym terenie rozpoczynają się teraz badania archeologiczne. Przeprowadzi je konsorcjum składające się ze Stowarzyszenia Starożytników, Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie oraz firmy Kamil Jaroń, Daniel Jaroń Jardźwig S.C. Wykonawcy dostaną za swoje prace ponad 2,2 mln zł. Potrwają one do jesieni.

Z kolei do 28 marca potrwają konsultacje społeczne co do funkcji Pałacu Saskiego. Według dotychczasowych założeń, uwzględnionych w koncepcji pracowni WXCA, która w 2023 r. wygrała konkurs architektoniczny, w odbudowanej zachodniej pierzei placu Piłsudskiego część przestrzeni przeznaczona zostanie na potrzeby władz państwowych: Kancelarii Senatu RP oraz Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, a część zagospodarowana zostanie jako przestrzeń kulturalna, edukacyjna i społecznie użyteczna.

Odbudowa pałaców Saskiego, Brühla i kamienic od strony ul. Królewskiej szykowana jest w oparciu o specustawę uchwaloną przez Sejm w 2021 r. Koszt inwestycji, która ma być pokryta z budżetu państwa, szacowano wtedy na 2,4 mld zł. Przygotowania toczą się bardzo powoli, mimo że spółka Pałac Saski w latach 2021-25 wydała już około 85 mln zł.

Do dziś nie zawarto jeszcze umowy z pracownią WXCA na opracowanie szczegółowego projektu Pałacu Saskiego i innych odbudowanych gmachów. Dwa lata zajęło spółce, wspólnie z Prokuratorią Generalną i Ministerstwem Kultury, wypracowanie jej projektu, a od kilku miesięcy przedstawiciele spółki i WXCA negocjują zapisy.

Nierealne już jest, by odbudowa skończyła się w 2030 r., tak, jak zapisano w specustawie. ●

Michał Wojtczuk

eprasa.pl 7cb1723abd

Stanęli przed sądem w Warszawie

Sabotażyści działali na zlecenie, chcieli podpalić Europę

Oskarżony o terroryzm obywatel Ukrainy, odpowiedzialny za spreparowanie paczek, które wybuchły w Polsce, próbuje przekonać sąd, że nie wiedział, iż wykonywał zadania zlecone przez Rosję. A zlecenia wykonywał, gdyż grożono jego rodzinie.

• **Proces cudzoziemców przed warszawskim sądem, 13 marca 2026 r.** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Michał Żyłowski

W miniony piątek rozpoczął się największy jak dotąd proces przeciwko osobom zaangażowanym w rosyjskie akcje sabotażu na terenie Polski. Przed warszawskim sądem okręgowym stanęło pięć osób: czterech Ukraińców i jeden Rosjanin. Jak ustalił prokurator Artur Kaznowski i służby wywiadowcze, szajka jest odpowiedzialna za rozesłanie samozapalających się paczek do Polski, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Były one transportowane samolotami i fakt, że nikomu nic się przy tej okazji nie stało, to prawdziwy łut szczęścia.

Paczki wybuchają po Europie

Wszystko zaczęło się w podwarszawskim Jabłonowie, kiedy w firmie transportowej (pracującej dla korporacji kurierskiej DPD) wybuchł pożar. Zapalił się ładunek na naczepie tira. Ogień objął palety, kartonowe paczki i bardzo szybko się rozprzestrzeniał. Pożar gasiło 20 strażaków z Piaseczna. Naczepa spłonęła doszczętnie, a lokalna policja rozpoczęła rutynowe czynności.

Niemalże w tym samym czasie doszło do podobnych zdarzeń w innych krajach Europy. Dzień przed pożarem pod Warszawą, w centrum logistycznym w Lipsku zapalił się kontener z przesyłkami, który miał się znaleźć w ładowni samolotu cargo firmy kurierskiej DHL. Niemcy mieli prawdziwe szczęście, bo paczka mogła wybuchnąć w środku samolotu. Dzień po pożarze w Polsce w bazie firmy transportowej DHL w Birmingham w Wielkiej Brytanii doszło do wybuchu paczki, która zdążyła już opuścić lotnisko.

Sprawa wybuchających paczek trafiła na biurko polskich śledczych, którzy wkrótce połączyli siły z innymi państwami. W ramach Eurojustu w Hadze powstał międzynarodowy zespół śledczy, dzięki któremu Polska, Litwa, Wielka Brytania i Niemcy zaczęły się wymieniać informacjami o tym, co się stało. Niedługo później stwierdziły, że za zamachami musi stać Rosja.

Oskarżeni o dywersję

Polskim śledczym udało się schwytać i umieścić w areszcie pięć osób, które mają stać za zamachem. To jednak nie wszyscy, którzy brali udział w akcji. Osobą, która bezpośrednio nadała wybuchowe paczki, ma być Litwin Aleksander S. Obecnie siedzi w litewskim areszcie. Do Polski wciąż nie udało się ściągnąć przebywającego w Azerbejdżanie Jarosława „Jarika" Michajłowa, wyższego oficera z GRU, który miał być zaangażowany w zdalną organizację akcji. Polska wniosła o jego ekstradycję, ale ze względu na prorosyjską politykę Azerbejdżanu szanse na to są niewielkie. Poza tym dla śledczych zagadką wciąż jest osoba stojąca za telegramowym kontem o nazwie „Warrior", która wydawała polecenia oskarżonym.

W pierwszym dniu procesu sądowego prokurator Artur Kaznowski opisał na rozprawie wszystkich pięciu oskarżonych:

- Władysław D. (obywatel Ukrainy, rocznik 1997, z wykształcenia rehabilitant) miał transportować paczki i aktywować materiał wybuchowy;
- Władysław B. (obywatel Ukrainy, rocznik 1988, mechanik samochodowy) miał transportować i przechowywać materiały wybuchowe;
- Wiesław Ch. (obywatel Ukrainy, rocznik 1991, kucharz) miał transportować, a także próbować aktywować paczkę;
- Siergiej Y. (obywatel Ukrainy, rocznik 1991, z wykształcenia ekonomista) miał werbować Ukraińców do sabotażu i odpowiadać za logistykę;
- Aleksander S. (obywatel Rosji, rocznik 1981, handlarz części samochodowych) miał transportować materiały i organizować wysłanie paczek pułapek do USA i Kanady.

W pierwszym dniu procesu jeden z oskarżonych próbował przekonywać sąd, że nie wiedział, że wykonywał zadania zlecone przez Rosję

Proces w pierwszym dniu był skupiony na oskarżonym Władysławie D. Ukrainiec nie chciał odpowiadać na jakiekolwiek pytania, dlatego sędzia odczytał jego zeznania złożone w prokuraturze. Opowiedział wówczas, że przyjechał do Polski w 2022 roku, kiedy Rosja napadła na Ukrainę. Mężczyzna imał się różnych prac, a w międzyczasie został skazany. Opowiedział, że pracę zaproponował mu „Warrior".

Władysław D. zaczął wykonywać zlecenia, które dostawał od telegramowego anonima. Pierwsze polegało na tym, żeby pojechał na Litwę ustawionym dla niego samochodem i odebrał najzwyklejsze słuchawki. – Byłem zdziwiony, bo przecież to można odebrać zwykłym kurierem. „Warrior" kazał mi zrobić zdjęcie i mi przesłać. Następnie kazał mi jechać do Łodzi. Zostawiłem paczkę i odjechałem – powiedział Władysław.

Później Władysław D. znowu pojechał na Litwę, gdzie polecono mu pójść na cmentarz. – Miałem odebrać paczkę. Nie podobało mi się, bo cmentarz to święte miejsce. To była pierwsza sprzeczka. „Warrior" napisał mi, że paczka jest przysypana tylko ziemią. Napisał, że to stary cmentarz. Miałem łopatę w bagażniku. Poszedłem na cmentarz i zacząłem kopać na ścieżce obok grobu. Odrzuciłem ziemię i była paczka. Nie musiałem głęboko kopać – powiedział Władysław. W paczce znajdowały się dwie puszki z kukurydzą, a w nich materiał wybuchowy o łącznej mocy odpowiadającej wybuchowi 2,8 kg trotylu. Władysław D. przewiózł paczki do Łodzi i zostawił we wskazanym miejscu.

Trzecią i ostatnią akcją Władysława była ta, która doprowadziła do wybuchów w Europie. Władysław pojechał do Kowna, gdzie z zaparkowanego na terenie warsztatu samochodowego wyjął cztery worki foliowe, w których były elektryczne poduszki do masażu, gadżety erotyczne, ciężarki i kosmetyki. Szkopuł tkwił jednak w szczegółach, bo w środku poduszek były urządzenia zapalające pozwalające na wywołanie pożaru, a w tubkach po kosmetykach były silnie wybuchowe substancje. Władysław przewiózł zawartość paczek do Wilna, rozłożył wszystko na łóżku i wysłał zdjęcie użytkownikowi „Warrior". Następnie, zgodnie ze słowami swojego zleceniodawcy, Władysław aktywował materiały wybuchowe, żeby te mogły później wybuchnąć.

– Ja nie chciałem nic aktywować. Napisałem [użytkownikowi Warrior], że nie będę nic włączać. On wtedy zadzwonił do mnie i powiedział, że trzeba to zrobić, żeby baterie poduszki rozładowały się do końca. Coś ściemniał, że baterie muszą być rozładowane, żeby kupujący myśleli, że nie były one używane. „Warrior" powiedział w końcu: „Kurwa, nie odpierdalaj, podłącz to. Pomóż swojej matce, bo ona sama leczy twojego ojca". Zrobiło mi się bardzo niedobrze. Nie miałem pojęcia, skąd on wie o chorobie mojego ojca. Potem zadzwonił i powiedział, już spokojnie: „Zrób to co masz zrobić, nie zmuszam cię do niczego złego". Wykonałem zadanie i podłączyłem poduszki – zeznał Władysław.

Poduszka i cały zestaw były przygotowane bardzo profesjonalnie, dzięki czemu z zewnątrz nie było widać tego, co znajduje się w środku. Po tym, jak Władysław spakował materiały do kartonów i opatrzył adresem, przekazał paczki Litwinowi Aleksandrowi S., który je nadał.

To były paczki, które potem wybuchły w Polsce, Niemczech i Anglii.

Władysław w sądzie powiedział, że co prawda przyznaje się do tego, że przygotował paczki, ale nie przyznaje się do sabotażu, o który oskarżyła go prokuratura. – Nie przyznaje się do działania na rzecz Rosji na szkodę Polski i innych Państw. Jak również do aktu sabotażu – oznajmił w piątek przed sądem.

Władysławowi i czwórce pozostałych oskarżonych, za pracę dla obcego wywiadu przeciwko Polsce grozi kara dożywocia. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34425873

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

z powodu nagłego odejścia

Marcina Przewoźniaka

Pozostaniesz na zawsze z nami.

Przyjaciele z Gazety Wyborczej

eprasa.pl 7cb1723abd

Na lotniskach

Na Okęciu ruch rośnie wolniej, w Modlinie przyspieszenie

Na Lotnisku Chopina w Warszawie już tylko sześciu na dziesięciu pasażerów wsiada do samolotów tradycyjnych przewoźników, cała reszta korzysta z czarterów i tanich linii. Ruch rośnie, ale nie tak szybko jak w zeszłym roku. Z powodu wojny w Iranie odwołano rejsy z przesiadką w emiratach.

• **Lotnisko Chopina w Warszawie**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jarosław Osowski

Przypomnijmy: w całym 2025 roku Okęcie odprawiło dokładnie 24 mln 97 tys. 59 osób, o 13 proc. więcej niż rok wcześniej. Wzrosty w Warszawie przyhamują, jeśli będzie się przedłużać wojna Izraela i Stanów Zjednoczonych z Iranem. Z tego powodu sparaliżowane jest lotnisko w Dubaju, drugie co do wielkości na świecie, gdzie wielu podróżnych przesiada się w drodze w dalsze rejony Azji czy do Australii. Problemy z odprawianiem samolotów mają też inne porty lotnicze w Zatoce Perskiej. Kilku przewoźników z tego regionu zawiesiło rejsy do Polski. Na Bliski Wschód z Warszawy przestały startować LOT i Wizz Air. Utrudnione są też podróże na Daleki Wschód i do środkowej Azji. Poza tym mocno drożeje paliwo lotnicze, co przełoży się na wyższe ceny biletów.

Polskie Porty Lotnicze podały wyniki Okęcia za luty tego roku, kolejny, który okazał się tu najlepszym w historii. W ubiegłym miesiącu miało niemal 1,7 mln pasażerów (dokładnie 1 mln 695 tys. 37 osób), czyli o 8,5 proc. więcej w porównaniu z poprzednim rokiem. Wtedy wzrost był ponad 11-procentowy (1 mln 561 tys. 959 pasażerów) w porównaniu z lutym 2024 r., który miał w dodatku 29 dni.

Miniony piątek, czyli 13 lutego, wcale nie był dla Lotniska Chopina pechowy, bo właśnie wtedy odprawiło rekordową liczbę podróżnych – 69 tys. 331. W 2024 r. szczytowy ruch odnotowano 23 lutego (62 tys. 477 osób).

Najbardziej popularne kierunki

W marcu z pewnością zmieni się kolejność najbardziej popularnych kierunków z Warszawy. W lutym na pierwszym miejscu pozostawał Londyn, ale na drugie miejsce wskoczył Dubaj i wyprzedził Paryż. W ruchu czarterowym wciąż królują trzy egipskie lotniska, a ich kolejność też nie zmienia od dłuższego czasu: Marsa Alam, Hurghada oraz Sharm El Sheikh.

Od początku tego roku z Lotniska Chopina skorzystało 3 mln 443 tys. 228 podróżnych. Względem 2025 r. to wzrost o 10,2 proc. Początek zeszłego roku wypadł więc nieco lepiej (z 12-procentowym wzrostem), ale teraz – jak pisaliśmy – portowi mocno dała się we znaki śnieżna i mroźna zima. W 2026 r. spada w dodatku (z 24 do 23 proc.) odsetek pasażerów transferowych, a przecież na osobach, które się przesiadają, miał się opierać sukces centralnego lotniska planowanego w Baranowie.

Już tylko 60 proc. ruchu na Okęciu obsługują tradycyjni przewoźnicy lotniczy, jak np. LOT, Lufthansa, British Airways czy Air France. „Co dziesiąty samolot wykonuje rejsy czarterowe, prawie jedna trzecia – 30 proc. – operatorzy niskokosztowi, których udział w rynku umocnił się kosztem poprzednich dwóch sektorów" – czytamy w komunikacie Polskich Portów Lotniczych.

Na Okęciu co dziesiąty samolot wykonuje rejsy czarterowe, prawie jedna trzecia to operatorzy niskokosztowi

Spółka dodaje, że „wyjątkowe wzrosty notuje sektor cargo". Luty był rekordowy, jeśli chodzi o obsługę towarów – Lotnisko Chopina przyjęło w ubiegłym miesiącu 11,9 tys. ton, a od 1 stycznia 2026 r. – 23,6 tys. ton, czyli o niemal jedną czwartą więcej niż na początku 2025 r. Główni przewoźnicy, którzy transportują na Okęcie cargo, to LOT, Qatar Airways, DHL Express, UPS Airlines i Emirates. Wojna w Iranie może się więc przełożyć na gorsze wyniki także w przewozach towarowych.

Kredyt na rozbudowę

Luty był dla Okęcia wyjątkowy także pod innym względem. Polskie Porty Lotnicze podpisały umowę kredytową wartości 3,3 mld zł z trzema bankami państwowymi: Bankiem Pekao S.A., PKO Bankiem Polskim oraz Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

– To paliwo dla naszego rozwoju. Te środki pozwolą nam zrealizować modernizację Lotniska Chopina, dzięki której nie tylko będziemy mogli obsłużyć ponad 30 mln pasażerów rocznie, ale też skokowo zwiększyć nasze przychody. Wypracowane zyski będą wzmacniać naszą zdolność do finansowania budowy nowego lotniska krajowego, które powstaje w programie inwestycyjnym Port Polska – mówił Łukasz Chaberski, prezes PPL.

Polskie Porty Lotnicze dysponują też udziałami w podwarszawskim lotnisku w Modlinie i nie kryją, że chciałyby mieć w tutejszej spółce decydujący głos. Plany te zablokowały jednak władze Mazowsza z marszałkiem Adamem Struzikiem (PSL). Po zeszłorocznych spadkach liczby pasażerów, Modlin wyraźnie odbija się teraz od dna. W lutym lotnisko odprawiło 225 tys. pasażerów, aż o 118 proc. więcej niż w tym samym miesiącu przed rokiem.

Z Modlina startuje teraz trzech przewoźników. Do linii Ryanair, które w rozkładzie wiosenno-letnim (zaczyna obowiązywać na przełomie marca i lutego) uruchomią siedem nowych kierunków (i trzy z Okęcia), dołączył Wizz Air i linie Air Arabia. ●

Z sądu

Wyrok w sprawie Giertych kontra Pereira

Roman Giertych zarzucał Samuelowi Pereirze zniesławienie w materiale TVP o zatrzymaniu polityka w ramach śledztwa dotyczącego spółki Polnord. Sprawę – już po raz drugi – rozstrzygnął sąd.

Sąd Okręgowy w Warszawie prawomocnie utrzymał w mocy uniewinnienie dziennikarza Samuela Pereiry, oskarżonego prywatnym aktem oskarżenia przez posła Koalicji Obywatelskiej Romana Giertycha. Wyrok, jak ustaliliśmy, zapadł w piątek, a orzekającym był sędzia Grzegorz Miśkiewicz. Proces apelacyjny toczył się z wyłączeniem jawności, dlatego nie znamy uzasadnienia.

Giertych chciał więzienia i 200 tys. zł

Poszło o słowa Pereiry wypowiedziane na antenie TVP Info 18 października 2020 roku, a więc trzy dni po zatrzymaniu Romana Giertycha oraz 11 innych osób przez agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Wszyscy mieli dostać zarzuty za działanie na szkodę spółek Polnord i Prokom (dawne firmy Ryszarda K.), obrót bezwartościowymi wierzytelnościami (chodziło o niezakończony spór prawny z miastem Warszawą w sprawie rozliczenia budowy kanalizacji na osiedlu Miasteczko Wilanów) i wyprowadzanie pieniędzy w kwocie 92 mln zł.

Zatrzymanie Giertycha Pereira skomentował: – Przecież to nie Prawo i Sprawiedliwość kazało mu wyprowadzać te pieniądze, to nie Prawo i Sprawiedliwość kazało zakładać spółki Romanowi Giertychowi, Sebastianowi J., Piotrowi Ś., byłemu szefowi Młodzieży Wszechpolskiej. To nie Prawo i Sprawiedliwość kazało mu tak długo przebywać we Włoszech i przylecieć akurat tego dnia, w którym Roman Giertych przyleciał i mógł zostać zatrzymany, przecież to też nie Prawo i Sprawiedliwość kazało mu angażować się w sprawy Ryszarda K. i stworzyć cały ten łańcuszek spółek, kupować nieruchomości, sprzedawać je drożej po tygodniu i różnice inkasowali współpracownicy Ryszarda K., którzy mieli pełnomocnictwa do rachunków.

Giertych zarzucił dziennikarzowi zniesławienie. W prywatnym akcie oskarżenia domagał się roku pozbawienia wolności dla dziennikarza oraz 200 tys. zł zadośćuczynienia. Sąd rejonowy uniewinnił Pereirę w kwietniu 2025 roku, a piątkowy wyrok sądu okręgowego ostatecznie zamknął sprawę.

Sąd okręgowy uznał, że wypowiedź Samuela Pereiry mieściła się w granicach dopuszczalnego komentarza medialnego, a dziennikarz korzystał z prawa do krytyki i swobody wypowiedzi dotyczącej osoby publicznej. Wyrok ucieszył dziennikarza, który ogłosił swoje zwycięstwo na portalu X.

Wyrok jest prawomocny. Koszty postępowania są po stronie Giertycha.

Co dalej ze sprawą Polnordu?

Śledztwo w sprawie wyprowadzenia z Polnordu milionów złotych wszczęto w 2017 roku. Najpierw prowadziła je prokuratura w Warszawie. W 2019 r. przekazano je do Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu. Powierzono też tę sprawę do prowadzenia wrocławskiej delegaturze CBA. Później postępowanie skierowano do Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

W styczniu 2025 r. prokuratura umorzyła sprawę przeciwko posłowi Giertychowi, ale nie przeciwko jego współpracownikom. Śledczy Prokuratury Regionalnej w Lublinie doszli do wniosku, że nie ma żadnego dowodu na popełnienie przez Giertycha jakiegokolwiek przestępstwa.

Zarzuty nadal ciążą m.in. na jednym z najbogatszych Polaków Ryszardzie K. i kilku innych osobach. Śledztwo w ich sprawie jest zawieszone. Prokuratura czeka na prawomocny wyrok w prawnym sporze giełdowej spółki Polnord z warszawskimi wodociągami. Ciągnie się on od kilkunastu lat. ●

Michał Żyłowski

wyborcza.pl

• **Więcej: warszawa.wyborcza.pl**

eprasa.pl 7cb1723abd

Informator usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34410530

Z żalem żegnamy przedwcześnie zmarłego

ŚP

Ryszarda Kaczmarka

lat 38

naszego drogiego Ucznia i Wychowanka.

Spoczywaj w pokoju, Rysiu.

Dorota Dywańska, Maria Szreder

www.nekrologi.wyborcza.pl/34425998

Pani

mgr Edycie Zielińskiej

najszczersze wyrazy współczucia,
słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34426006

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ambasadora

Eugeniusza Wyznera

dyplomaty,
wieloletniego pracownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych
oraz Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych.
Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji,
w tym zastępcy Sekretarza Generalnego ONZ
i wiceministra spraw zagranicznych.
Reprezentował Polskę jako Stały Przedstawiciel przy ONZ w Nowym Jorku
oraz przy Biurze ONZ w Genewie.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34426080

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy

Ambasadora

Eugeniusza Wyznera

wybitnego dyplomatę, erudytę i wspaniałego człowieka.

Elżbiecie i Joannie

Składamy wyrazy współczucia

Ewa i Zbyszek Zimny

www.nekrologi.wyborcza.pl/34425965

Z wielkim żalem przyjęłyśmy wiadomość o śmierci

Eugeniusza Wyznera

wybitnego prawnika i dyplomaty,

który zawsze godnie reprezentował Polskę

na licznych konferencjach międzynarodowych oraz w systemie ONZ.

Żonie, Pani Elżbiecie Wyzner

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Maria Frankowska, Alicja Kapuścińska oraz Alicja Makarewicz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34425980

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marcina Przewoźniaka

Autora, którego twórczość na trwałe wpisała się
w świat literatury dla dzieci.

Dla nas – jako wydawcy – był nie tylko utalentowanym pisarzem i poetą,
lecz także wspaniałym współpracownikiem,
człowiekiem o wielkim sercu, pasji i poczuciu humoru.
Pozostawił po sobie inspirujące książki i wdzięczność tych,
którzy mieli szczęście Go czytać, wydawać i znać.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Właściciele i Pracownicy
Publicat S.A. – Papilon

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
20 marca 2026 roku o godzinie 9:30
w Kościele Matki Boskiej Zwycięskiej
przy ul. Grzybowej 1 w Warszawie (Rembertów)

www.nekrologi.wyborcza.pl/34425868

Naszej Szanownej koleżance

wyrazy współczucia i wsparcia w trudnych chwilach
z powodu śmierci

Mamy

składa

Zespół Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Mokotów Urzędu m.st. Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34426041

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ambasadora

Andrzeja Abraszewskiego

dyplomaty, wieloletniego pracownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych
oraz eksperta Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Żonie

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34426084

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

ZAMIEŚĆ:

nekrolog
kondolencje
wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 555 55 55, 22 555 53 83, 22 555 53 99

eprasa.pl 7cb1723abd

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

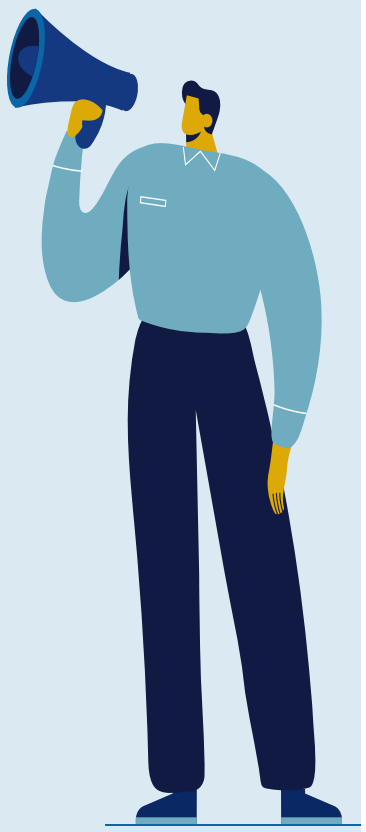

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym

Starosta Płocki

z siedzibą w Płocku ul. Bielska 59 podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59, wywieszony jest

wykaz

nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym, opracowany w oparciu o art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r., o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.).

Wykaz niniejszy dotyczy budynku o nr. Id. 141906_5.0019.66_BUD, tzw. „Pałac" o powierzchni użytkowej 679,59 m^2 położonego na działce ewidencyjnej nr 79/2 jednostka ewidencyjna Gąbin, obręb Koszelew, będącej własnością Powiatu Płockiego, będącej w trwałym zarządzie Domu Pomocy Społecznej w Koszelewie, dla której w Sądzie Rejonowym w Gostyninie prowadzona jest księga wieczysta nr PL1G/00018004/3.

Płock/34426059

ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA BIAŁEGOSTOKU
ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok — Białystok, 17 marca 2026 r.
URB-I.6721.22.23.2025
URB-II.6721.4.44.2025
dot.: DUA-II.6721.11.2022

Informacja o uchwaleniu

zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Zawady w Białymstoku oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedli Przydworcowe, Młodych i Centrum w Białymstoku (rejon ulic Mikołaja Kopernika i Kolejowej) – etap II

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) informuję, że w dniu 23 lutego 2026 r. Rada Miasta Białystok uchwaliła:

1) uchwałą Nr XXIII/359/26 – **zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Zawady w Białymstoku,** obejmującą obszar w granicach miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Zawady w Białymstoku, uchwalonego uchwałą Nr LVII/675/06 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 29 maja 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Podl. z 2006 r. poz. 1660), zmienionego uchwałą Nr XXVII/309/08 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 21 kwietnia 2008 r. (Dz. Urz. Woj. Podl. z 2008 r. poz. 1180) w zakresie doprecyzowania zasad zagospodarowania terenów w związku z przebiegiem linii elektroenergetycznych 100 kV,

2) uchwałą Nr XXIII/361/26 – **miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego części osiedli Przydworcowe, Młodych i Centrum w Bia**łymstoku (rejon u**lic Mikołaja Kopernika i Kolejowej) – etap II**, obejmujący obszar ograniczony ulicami: Mikołaja Kopernika, Bohaterów Monte Cassino, Jana Henryka Dąbrowskiego, Kolejową, Zwycięstwa, południową częścią terenu osiedla Młodych oraz ulicą Gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila".

Wymienione wyżej uchwały zostały ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego w dniu 24 lutego 2026 r. pod poz. 911 i 913. Data wejścia dokumentów w życie – 11 marca 2026 r.

Z ww. dokumentami oraz podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, można zapoznać się w Departamencie Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. dr I. Białówny 11 (II piętro), w godzinach pracy Urzędu oraz odpowiednio na stronach internetowych: https://bip.bialystok.pl/rozwoj_gminy/zagospodarowanie-przestrzenne/plany-miejscowe/plan-w-opracowaniu-postepowanie-uproszczone/ oraz https://bip.bialystok.pl/rozwoj_gminy/zagospodarowanie-przestrzenne/plany-miejscowe/plany-w-opracowaniu/.

Uchwały w sprawie miejscowych planów będą dostępne również na stronie internetowej: www.gisbialystok.pl oraz bialystok.repozytorium.app.

ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
Rafał Rudnicki

Białystok/34426009

OBWIESZCZENIE STAROSTY PŁOCKIEGO

o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 oraz art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w zw. z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (jednolity tekst Dz. U. z 2025 r, poz. 1691)

Starosta Płocki w dniu 12 marca 2026 r. zawiadamia strony postępowania

o wszczęciu postępowaniu na wniosek Inwestora – Burmistrza Miasta i Gminy Staroźreby z dnia 11.12.2025 r., uzupełnionego w trybie art. 64 § 2 k.p.a. w dniu 16.02.2026 r., w sprawie o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej o nazwie: „*budowa drogi gminnej Zdziar Wielki – Begno – Rogowo w gm. Staroźreby*".

Wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (znak: AB-II.6740.3.16.2025) obejmuje następujące nieruchomości lub ich części (wg. katastru nieruchomości):

I. Działki usytuowania obiektu:

zlokalizowane w województwie mazowieckim, w powiecie płockim, w gminie Staroźreby, w jednostce ewid. 141914_2 Staroźreby:

1. Działki położone w liniach rozgraniczających pasa drogowego, stanowiące własność inwestora:

a) obręb ewid. 0030 Rogowo Falęcin: działki nr ewid. 272/1.

2. Działki położone w całości w liniach rozgraniczających pasa drogowego, planowane do przejęcia na rzecz samorządu terytorialnego tj. Gminy Staroźreby:

a) obręb ewid. 0002 Begno: działka nr ewid. 97,

b) obręb ewid. 0030 Rogowo Falęcin: działka nr ewid. 372,

c) obręb ewid. 0046 Zdziar Wielki: działki o nr ewid. 164 i 172.

3. Działki przeznaczone pod poszerzenie pasa drogowego wymagające podziału (w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

a) obręb ewid. 0002 Begno: działki nr ewid. 96 (**96/1**, 96/2), 65/1 (**65/2**, 65/3), 21/1 (**21/2**, 21/3), 5/3 (**5/5, 5/6,** 5/7), 22/1 (**22/2**, 22/3), 5/4 (**5/8**, 5/9), 23/1 (**23/2**, 23/3), 24/2 (**24/6**, 24/7), 5/2 (**5/10**, 5/11), 6 (**6/1**, 6/2), 24/3 (**24/4**, 24/5), 25/2 (**25/6**, 25/7), 7/1 (**7/3**, 7/4), 25/3 (**25/4**, 25/5), 7/2 (**7/5**, 7/6), 26/1 (**26/2**, 26/3), 121/6 (**121/9**, 121/10), 8/2 (**8/3**, 8/4), 121/5 (**121/7**, 121/8), 120/1 (**120/2**, 120/3), 9/1 (**9/3**, 9/4), 27/14 (**27/2**, 27/3), 28/1 (**28/2**, 28/3), 10 (**10/1**, 10/2), 29/1 (**29/2**, 29/3), 11 (**11/1, 11/2**, 11/3), 30/1 (**30/2**, 30/3), 12 (**12/1**, 12/2), 13 (**13/1**, 13/2), 31 (**31/1**, 31/2), 93 (**93/1**, 93/2), 99 (**99/1**, 99/2), 15 (**15/1**, 15/2), 32 (**32/1**, 32/2), 16 (**16/1**, 16/2), 33 (**33/1**, 33/2), 17 (**17/1**, 17/2), 34 (**34/1**, 34/2), 35 (**35/1**, 35/2), 18 (**18/1, 18/2**, 18/3), 19/2 (**19/5**, 19/6), 19/3 (**19/7**, 19/8), 19/4 (**19/9**, 19/10), 19/1 (**19/11**, 19/12), 20 (**20/1**, 20/2),

b) obręb ewid. 0008 Bylino: działki nr ewid. 1/6 (**1/8**, 1/9), 1/7 (**1/12**, 1/13), 1/2 (**1/10**, 1/11), 8 (**8/1**, 8/2), 9/2 (**9/7**, 9/8),

c) obręb ewid. 0030 Rogowo Falęcin: działki nr ewid. 240 (**240/1**, 240/2), 244 (**244/1**, 244/2), 245 (**245/1**, 245/2), 250 (**250/1**, 250/2), 251 (**251/1**, 251/2), 254 (**254/1**, 254/2), 255 (**255/1**, 255/2), 258 (**258/1**, 258/2), 259 (**259/1**, 259/2), 262/1 (**262/5**, 262/6), 262/2 (**262/3**, 262/4), 263/1 (**263/5**, 263/6), 263/2 (**263/3**, 263/4), 267 (**267/1**, 267/2), 268 (**268/1**, 268/2), 373 (**373/1**, 373/2), 370 (**370/1**, 370/2),

d) obręb 0046 Zdziar Wielki: działki nr ewid. 152/5 (**152/7**, 152/8),152/4 (**152/11**, 152/12), 152/6 (**152/9**, 152/10), 163 (**163/1**, 163/2), 165 (**165/1**, 165/2), 167/1 (**167/3**, 167/4), 183/6 (**183/15**, 183/16), 167/2 (**167/5**, 167/6), 168 (**168/1**, 168/2), 288 (**288/1**, 288/2), 169/2 (**169/4**, 169/5), 289 (**289/1**, 289/2), 170 (**170/1**, 170/2), 171 (**171/1**, 171/2), 183/7 (**183/13**, 183/14), 173 (**173/1**, 173/2), 276 (**276/1**, 276/2), 287/1 (**287/3**, 287/4), 183/4 (**183/11**, 183/12), 175/2 (**175/3**, 175/4), 183/8 (**183/9**, 183/10), 176 (**176/1**, 176/2), 182/1 (**182/5**, 182/6), 177 (**177/1**, 177/2), 178/1 (**178/4**, 178/5), 178/2 (**178/6**, 178/7), 178/3 (**178/8**, 178/9), 179/1 (**179/6**, 179/7), 179/3 (**179/8**, 179/9), 179/4 (**179/10**, 179/11), 179/5 (**179/12**, 179/13), 179/2 (**179/14**, 179/15), 180/2 (**180/3**, 180/4), 182/2 (**182/3**, 182/4), 180/1(**180/5**, 180/6).

4. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

b) obręb 0002 Begno: działki nr ewid. 7/6 (powstała wyniku podziału działki nr 7/2), 9/4 (powstała wyniku podziału działki nr 9/1), 9/2, 25/5 (powstała wyniku podziału działki nr 25/3),

c) obręb 0046 Zdziar Wielki: działki nr ewid. 159, 278/2, 152/12 (powstała wyniku podziału działki nr 152/4), 152/8 (powstała wyniku podziału działki nr 152/2),

d) obręb 0021 Pilichowo: działka nr ewid.145.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych,* z dniem zawiadomienia tj. z dniem 12.03.2026 r., o wszczęciu postępowania, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizacje inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, wskazuje się dzień 11.03.2026 r**.** jako ten, w którym wysłane zostały zawiadomienia, podmiotom określonym w art. 11d ust. 5 w/cyt. ustawy, na adresy wg. katastru nieruchomości oraz nastąpiło publiczne obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, w Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń urzędu Gminy Staroźreby oraz przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej. Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu.

Na podstawie art. 11d ust. 6 pkt 2 w. cyt. ustawy oraz art. 10 k.p.a. informuję strony o terminie i miejscu zapoznania się z aktami sprawy w ten sposób, że jest to możliwe w Biurze Obsługi Starostwa Powiatowego w Płocku, ul. Bielska 59, w godzinach 7^{30}-15^{30} poniedziałek – piątek, stanowisko – Wydział Architektury i Budownictwa (tel. 24 267 67 57). Wskazane jest uprzednie zawiadomienie tut. Wydziału, z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem, o skorzystaniu z uprawnieninia do zapoznania się z aktami sprawy i czynnego udziału w każdym stadium postępowania. W terminie 14 dni od daty publicznego obwieszczenia Strona ma także prawo wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Płock/34426023

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

eprasa.pl 7cb1723abd

NOWOŚĆ

Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj
w APLIKACJ WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 9ac ust. 1a w związku z art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234), zawiadamiam, że na wniosek inwestora PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, w dniu 13 lutego 2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji zatwierdzającej projekt budowalny i udzielającej pozwolenia na budowę dla:

inwestor: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.
ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa
inwestycja: „Budowa odcinka linii kolejowej od stacji Modlin do Mazowieckiego Portu Lotniczego (MPL) Warszawa/Modlin oraz budowa stacji kolejowej Mazowiecki Port Lotniczy (MPL) Warszawa/Modlin."

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie mazowieckim, Gmina Nowy Dwór Mazowiecki i Gmina Pomiechówek, powiat nowodworski .

W nawiasie podano numery działek przed projektowanym podziałem:

Adres zamierzenia budowlanego:
141401_1 Nowy Dwór Mazowiecki, powiat nowodworski:
Obręb 0001, 1-01: dz. ew. nr (1/21) 1/80, (1/39) 1/82, (1/41) 1/86, (1/42) 1/89, (1/56) 1/78
Obręb 0018, 4-03: dz. ew. nr (23/16) 23/42, (23/17) 23/44, (23/18) 23/46, (23/19) 23/48, (24/1) 24/10, (25/1) 25/11, (25/1) 25/12, (26) 26/6, (26) 26/7, (27/2) 27/8, (27/2) 27/9, (28) 28/6, (28) 28/7, (29) 29/5, (29) 29/6, (99) 99/3
Obręb 0019, 5-01: dz. ew. nr 107/1
Obręb 0020, 5-02: dz. ew. nr 109/6
Obręb 0021, 5-03: dz. ew. nr 88/3
Obręb 0022, 5-04: dz. ew. nr (1) 1/3, (1) 1/4, (22/1) 22/13, (22/1) 22/14, (22/2) 22/15, (24/14) 24/39, (24/16) 24/37, (24/17) 24/35, (24/17) 24/36, (25/2) 25/27, (25/3) 25/29, (25/4) 25/31, (25/6) 25/33, 18/22, 18/24, 20/1, 25/1
Obręb 0007, 2-06: dz. ew. nr 33

141405_2 Pomiechówek, powiat nowodworski:
Obręb 0006 Bronisławka: dz. ew. nr 16
Obręb 0020 Stanisławowo: dz. ew. nr (218/2) 218/7, (228/1) 228/6, (242) 242/3, (243/1) 243/11 , (243/3) 243/9, (244/2) 244/9, (244/3) 244/11, (245/1) 245/7, (245/2) 245/9, (246/1) 246/11, (246/2) 246/13, (247/1) 247/35, (247/2) 247/37, (247/33) 247/39, (247/34) 247/41, (247/5) 247/43, (247/5) 247/44, (247/6) 247/46, (247/6) 247/47, (248/2) 248/9, (248/2) 248/10, (248/2) 248/11, (248/2) 248/12, (251) 251/5, (251) 251/6, (251) 251/7, (251) 251/8, (253/1) 253/5, (253/1) 253/6, (253/1) 253/7, (254) 254/3, (255) 255/6, (255) 255/7, (256) 256/5, (257) 257/5, (258) 258/3, (259) 259/3 (259) 259/4, (260) 260/1, (261) 261/5, (262) 262/5, (263/1) 263/6, (265) 265/3, (266) 266/3, (267) 267/3, (268) 268/5, (269/1) 269/7, (269/2) 269/9, (270) 270/3, (271) 271/3, (272) 272/3, (273/1) 273/7, (273/1) 273/8, (273/2) 273/10, (274) 274/3, (274) 274/4, (275/1) 275/7, (275/1) 275/8, (275/2) 275/10, (275/2) 275/11, (276) 276/3, (276) 276/4, (277/2) 277/21, (277/2) 277/22, (277/3) 277/15, (277/3) 277/16, (277/4) 277/18, (277/4) 277/19, (278/2) 278/11, (278/4) 278/9, (279) 279/6, (279) 279/7, (282/2) 282/17, (282/2) 282/18, (282/4) 282/19, (282/7) 282/21, (282/7) 282/22, (282/7) 282/23, (282/7) 282/24, (282/7) 282/25, (282/7) 282/26, (283) 283/3, (283) 283/4, (283) 283/5, (283) 283/6, (284) 284/4, (284) 284/5, (284) 284/6, (285) 285/3, (285) 285/4, (285) 285/5, (286) 286/7, (286) 286/8, (286) 286/9, (286) 286/10, (287) 287/7, (287) 287/8, (287) 287/9, (287) 287/10, (288) 288/7, (288) 288/8, (288) 288/9, (289) 289/7, (289) 289/8, (289) 289/9, (290) 290/8, (290) 290/9, (290) 290/10, (291) 291/8, (291) 291/9, (291) 291/10, (292/2) 292/21, (292/3) 292/23, (292/3) 292/24, (292/4) 292/19, (294) 294/5, (295) 295/5, (296) 296/7, (297) 297/5, (298/1) 298/13, (298/2) 298/15, (299) 299/5, (300) 300/5, (301) 301/5, (302) 302/5, (303/1) 303/12, (303/2) 303/14, (304) 304/5, (305) 305/5, (306) 306/5, (307/2) 307/30, (307/3) 307/32, (307/4) 307/26, (307/5) 307/28, (308/2) 308/19, (308/3) 308/15, (308/4) 308/17, (309) 309/6, (310/5) 310/9, (310/5) 310/10, (439) 439/3, (440) 440/4, (440) 440/5, (441) 441/4, (441) 441/5, (442) 442/4, (443) 443/4, (443) 443/5, (443) 443/6, (445) 445/4, (445) 445/5, (445) 445/6, (446) 446/6, (446) 446/7, (447) 447/6, (447) 447/7, (448) 448/6, (448) 448/7, (449) 449/5, (450) 450/7, (450) 450/8, (451) 451/7, (451) 451/8, (452/4) 452/11, (452/4) 452/12, (452/3) 452/13, (452/3) 452/14, (454/1) 454/13, (454/1) 454/14, (454/1) 454/15, (454/2) 454/17, (454/2) 454/18, (454/2) 454/19, (625) 625/5, (1696) 1696/4, (1696) 1696/3, 282/3, 456,

141401_1 Nowy Dwór Mazowiecki, powiat nowodworski:
Obręb 0001, 1-01: dz. ew. nr (1/21) cz. 1/81, (1/39) cz. 1/83, (1/39) cz. 1/84, (1/39) cz. 1/85, cz. 1/40, (1/41) cz. 1/87, (1/41) cz. 1/88, (1/42) cz. 1/90, (1/42) cz. 1/91, (1/56) cz. 1/79
Obręb 0004, 2-03: dz. ew. nr 14
Obręb 0022, 5-04: dz. ew. nr (1) cz. 1/5, (22/2) cz. 22/16, cz. 24/2, cz. 26, cz. 51/1, cz. 51/2
Obręb 0020, 5-02: dz. ew. nr 108/4
Obręb 0018, 4-03: dz. ew. nr (27/2) cz. 27/10, (28) cz. 28/8, (25/1) cz. 25/13, (99) cz. 99/4
Obręb 0025, 6-03: dz. ew. nr 1,
141405_2 Pomiechówek, powiat nowodworski:
Obręb 0015 Nowy Modlin: dz. ew. nr 103, cz. 104/54
Obręb 0020 Stanisławowo: dz. ew. nr (309) cz. 309/7, (279) cz. 279/8, (308/3) cz. 308/16, cz. 278/3, (277/3) cz. 277/17, (277/4) cz. 277/20, (307/5) cz. 307/29, (292/3) cz. 292/25, (291) cz. 291/11, (290) cz. 290/11, (259) cz. 259/5, (258) 258/4, (257) cz. 257/6, (228/1) cz. 228/7, (248/2) cz. 248/13, (247/5) cz. 247/45, (247/34) cz. 247/42, (247/33) cz. 247/40, (247/2) cz. 247/38, (247/1) cz. 247/36, (246/2) cz. 246/14, (246/1) cz. 246/12, (245/2) cz. 245/10, (245/1) cz. 245/8, (244/3) cz. 244/12, (244/2) cz. 244/10, (243/3) cz. 243/10, (243/1) cz. 243/12, (242) cz. 242/4, cz. 241, (254) cz. 254/4, (310/5) cz. 310/11, (440) cz. 440/6, (441) cz. 441/6, (442) cz. 442/5, (446) cz. 446/8, (449) cz. 449/6, (450) cz. 450/9, (454/1) cz. 454/16, (454/2) cz. 454/20, (625) cz. 625/6.

Jednocześnie zawiadamia się, że w toku postępowania, Wojewoda Mazowiecki wydał postanowienie, w którym nałożył na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym. Na powyższe postanowienie Wojewody Mazowieckiego nie służy zażalenie.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, w godzinach pon. 13.00-16.00, czw. 8.00-12.00), gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

Strona może zapoznać się z aktami postępowania na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19**. **Osoby nie umówione nie będą obsługiwane**.

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielania telefonicznie w poniedziałek w godz. 13.00 – 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 **pod nr 22 695-66-48.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Zgodnie z art. 41 § 1. ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.) – dalej Kpa, w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu.
§ 2. W razie zaniedbania obowiązku określonego w § 1. doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Data publicznego obwieszczenia: 19 marca 2026 r.
Znak sprawy: WIR-I.7840.7.86.2025.AG/AC

Warszawa/34425412

Syndyk masy upadłości

Henryka Mizak, sygn. akt **LU1S/GUp-s/583/2025**, zaprasza do składania ofert na sprzedaż z wolnej ręki, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty, za cenę nie niższą niż cena wywoławcza, nieruchomości zawartej w masie upadłości, którą jest:

- nieruchomość gruntowa, niezabudowana, składająca się z działek ew. nr 141/8 i 141/5,

o łącznej pow. 0,1357 ha, położona w m. Jaroszyn, gmina Puławy, powiat puławski, województwo lubelskie, nr KW LU1P/00041234/3 – cena wywoławcza - **5.007,50zł (słownie: pięć tysięcy siedem złotych 50/100)** – co stanowi 50% wyceny biegłego sądowego;

Oferty zgodne z warunkami sprzedaży, z potwierdzeniem wpłaty wadium, należy składać w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia w Krajowym Rejestrze Zadłużonych (**KRZ**) na adres: Syndyk Masy Upadłości Henryka Mizak, ulica Narutowicza 55/6, 20-016 Lublin, w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta na zakup nieruchomości **Henryka Mizak**, sygn. akt **LU1S/GUp-s/583/2025**- „NIE OTWIERAĆ" (liczy się data wpływu oferty i wadium).
Wycena biegłego z pełnymi warunkami sprzedaży zamieszczona jest na stronie internetowej www.kancelaria-empe.pl w zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/Sprzedaż z wolnej ręki.*

Lublin/34425689

Miasto Stołeczne Warszawa - Zarząd Terenów Publicznych
ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa
ogłasza przetarg nr 3/2026

na oddanie w dzierżawę gruntu niezabudowanego zlokalizowanego w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście w przejściu pomiędzy ul. Świętojańską i ul. Piwną (dz. ew. nr 33/1 z obrębu 5-02-11, WA4M/00144286/4) z przeznaczeniem na zorganizowanie sezonowego ogródka gastronomicznego. Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi: **554,69 zł/m2.**

Oferty należy składać do dnia 17 kwietnia 2026 r. do godz. 16.00 w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa.
Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 23 kwietnia 2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.
Wniesienie wadium w wysokości 3.000 zł jest warunkiem udziału w przetargu.
Dokumenty przetargowe dostępne są na stronie internetowej ZTP: www.ztp.waw.pl w zakładce Najem/Dzierżawa - Konkurs na dzierżawę terenu oraz w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Zespole ds. Gospodarowania Mieniem Komunalnym Zarządu Terenów Publicznych, tel. 22 277 05 18.

Warszawa/34425918

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, której udział do 14/15 części został oddany w użytkowanie wieczyste osobom fizycznym, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:
gen. Bema (obr. 0040 – Obozisko, ark. 31) grunt o pow. 24 m^2, stanowiący część działki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia **nr ewid. 25/14** o pow. 365 m^2.
Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00055872/7.

Radom/34425856

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Traugutta (obr. 0090 – Mariackie, ark. 84) działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. 1/11 o pow. 227 m^2.

Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest w księdze wieczystej nr KW RA1R/00001078/8.

Radom/34425854

GS.7125.3.2026 Kozienice, dn. 17.03.2026 r.

BURMISTRZ GMINY KOZIENICE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145, z późn. zm.).

Informuje

że w dniach od 18 marca 2026 r. do 7 kwietnia 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach ul. Parkowa 5, został podany do publicznej wiadomości, na okres **21 dni** wykaz nieruchomości lokalowych stanowiących własność Gminy Kozienice, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemcy wraz ze sprzedażą udziału w gruncie.
Nieruchomość położona:

- **Kozienice, ul. Warszawska 32 oznaczona numerem działki 2369/8/18 o pw. 0,1085 ha, księga wieczysta KW RA1K/00046335/9;**

Wykaz został zamieszczony również na stronach internetowych urzędu: www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl

Szczegółowe informacje pok. nr 5 tel. 48 611-71-35.

Radom/34425790

Syndyk masy upadłości

Zofii Olszewskiej – sygn. akt **LU1S/GUp-s/501/2025**, zaprasza do składania ofert, na sprzedaż z wolnej ręki, w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, za cenę nie niższą niż cena wywoławcza, składnika masy upadłości, którym jest:

- spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr 214, o pow. użyt. 44,00 m^2, ul. Lubelska 246 w Niemcach, gmina Niemce, powiat lubelski, woj. lubelskie, nr KW LU1I/00154148/1 – cena wywoławcza - **131.680,00zł (słownie: sto trzydzieści jeden tysięcy sześćset osiemdziesiąt złotych 00/100)** – co stanowi 50% wyceny biegłego sądowego;

Oferty zgodne z warunkami sprzedaży, z potwierdzeniem wpłaty wadium, należy składać w terminie w 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia w Krajowym Rejestrze Zadłużonych, na adres: Syndyk Masy Upadłości Zofii Olszewskiej, ulica Narutowicza 55/6, 20-016 Lublin, w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta na zakup nieruchomości **Zofii Olszewskiej** – sygn. akt **LU1S/GUp-s/501/2025** - „NIE OTWIERAĆ" (liczy się data wpływu oferty i wadium).
Operat szacunkowy wraz z pełnymi warunkami sprzedaży znajduje się na stronie internetowej *www.kancelaria-empe.pl* w zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/Sprzedaż z wolnej ręki.*

Lublin/34425679

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

• **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
• **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
• **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | **kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55** Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

eprasa.pl 7cb1723abd

Święto narodowe po finałowym zwycięstwie

„Bóg jest dobry! Nikt w nas nie wierzył, a my dowieźliśmy mistrzostwo!" – to były pierwsze słowa Wenezuelczyka Eugenio Suareza po finale, w którym jego drużyna pokonała USA 3:2 i zdobyła mistrzostwo świata w baseballu.

Michał Kiedrowski

To miał być wielki turniej dla Amerykanów. Eksperci twierdzili, że jeszcze nigdy drużyna USA nie była tak naszpikowana gwiazdami na każdej pozycji, jak w tym roku. A jednak znów okazało się, że sport pisze niewiarygodne i wzruszające historie. Faworyzowani Amerykanie znów musieli patrzeć, jak świętują inni.

Cud w Miami

A stadion w Miami dosłownie eksplodował po ostatnim rzucie Daniela Palencii, gdy Roman Anthony tylko machnął pałką, nie dotykając piłki. Trzeci błąd pałkarza oznaczał koniec meczu. Zawodnicy Wenezueli ruszyli na środek boiska, by wyściskać zawodnika, który dowiózł ich zwycięstwo do końca. Niektórzy padli na kolana, dziękując za cud, którego doświadczyli. I choć stadion był podzielony między kibiców obu drużyn, które zmierzyły się w finale, to trybuny jakby uniosły się w powietrzu po ostatniej akcji meczu.

„Niewiarygodne" – to najczęściej powtarzali amerykańscy komentatorzy i eksperci po finale turnieju, który nosi nazwę World Baseball Classic. Każdy przecież pamięta, czym żył świat na początku roku. Gdy w styczniu amerykańskie siły zbrojne uprowadziły prezydenta Nicolasa Maduro, nastał w Wenezueli czas niepewności. Wielu tamtejszych zawodników, grających na co dzień w amerykańskiej MLB, utknęło w ojczystym kraju i nie było z nimi kontaktu. Sytuacja szybko została unormowana, a jednak wydarzenia z początku roku położyły się cieniem na przygotowaniach Wenezueli do turnieju.

– To niewiarygodne. Jestem przeszczęśliwy. Czuję, że właściwie to już mógłbym odejść na emeryturę. Wiem, że wielu ludzi nie wierzyło w tę drużynę, ale my nie traciliśmy wiary. I zrobiliśmy to! Jesteśmy numerem 1 – powiedział po finale wenezuelski łapacz Salvador Perez. – Tam, skąd pochodzę, skąd jest cała moja rodzina, trudno oglądać mnie grającego w wielkiej lidze. Wielu członków mojej rodziny w ogóle nie miało takiej możliwości. Teraz wreszcie mogli zobaczyć mnie w grze. Wiem, że są teraz przeszczęśliwi tak jak ja. Zrobiliśmy to dla nich, dla całego narodu wenezuelskiego – dodał, z trudem tamując łzy.

Wolny dzień, by świętować

Bez przesady można powiedzieć, że cała Wenezuela oglądała wtorkowy finał. Baseball to w tym kraju bez wątpienia sport numer 1. Tłumy ludzi zebrały się przed wielkim ekranem w Caracas, by śledzić wielki mecz swojej drużyny.

• **Radość wenezuelskiej drużyny na stadionie w Miami**
FOT. SAM NAVARRO/IMAGN IMAGES VIA REUTERS CONNECT

Delcy Rodriguez, która zastąpiła Maduro jako prezydentka kraju, też nie spała tej nocy. Niedługo po finale ogłosiła: „Postanowiłam ogłosić jutro Dniem Narodowej Radości, dniem wolnym od pracy, z wyjątkiem pracowników w niezbędnych zawodach. Niech nasza młodzież wyjdzie na place, do parków i na boiska, by świętować. Jutro wszyscy na wielki koncert »Wenezuela triumfuje zjednoczona«".

Dla Amerykanów porażka była ogromnym rozczarowaniem. Na sześć rozegranych dotąd turniejów World Baseball Classic triumfowali tylko raz, a to przecież oni są ojczyzną baseballa i mają gwiazdy tego sportu na każdej pozycji. Trener Mark DeRosa tłumaczył, że zawodnicy dopiero co zaczęli przygotowania do sezonu. To jednak dotyczyło wszystkich drużyn. Amerykanin docenił jednak też rywali: „Czapki z głów. Wczoraj wieczorem walczyli z Włochami (w półfinale WBC) i wykorzystali wszystkich rezerwowych miotaczy, a dziś te chłopaki wróciły do gry bez odpoczynku. To była naprawdę wyjątkowe".

To dzięki miotaczom Wenezuelczycy wygrali finał. Naszpikowana świetnymi w ofensywie zawodnikami drużyna USA zanotowała tylko trzy odbicia w całym meczu, a jedyne punkty zdobył Bryce Harper, dwubiegowym home-runem. Wtedy Amerykanie wyrównali na 2:2. Jednak w ostatniej części meczu Wilyer Abreu wybił piłkę poza boisko i zapewnił swojej drużynie ponowne prowadzenie.

Amerykanie odkrywają baseball na nowo

Słowo „niewiarygodne" odnosiło się jednak nie tylko do triumfu Wenezueli, ale do całej otoczki, która towarzyszyła turniejowi. Amerykanie rywalizacji drużyn narodowych w swoich ulubionych sportach nie traktują zbyt poważnie. Dla nich walką o tytuł mistrza świata są finały NBA, gdy Oklahoma City Thunder mierzy się z Indiana Pacers, albo baseballowe World Series, gdy Los Angeles Dodgers gra z Toronto Blue Jays. Zmagania drużyn narodowych to bardziej mecz gwiazd niż walka o prawdziwą stawkę. W World Baseball Classic zobaczyli jednak, z jaką pasją do baseballa podchodzą inne nacje. Japończycy, Dominikańczycy, Wenezuelczycy tworzyli na stadionie niepowtarzalną atmosferę. Drużyny z Ameryki Łacińskiej, a nawet „przyszywani" Włosi (znakomita większość zawodników tej drużyny miała włoskich przodków w trzecim lub nawet czwartym pokoleniu) grały z niebywałą pasją. I choć zawodnicy grają w World Baseball Classic, rozdarci między dumą reprezentowania barw narodowych a klubowymi obowiązkami (za tydzień zaczyna się sezon MLB), to jednak widać było, że u zawodników z Ameryki Łacińskiej to pierwsze w nich zwycięża. I to ich różniło od Amerykanów, którym zabrakło pasji, by pokonać bardziej zmotywowanych rywali.

Dla Amerykanów porażka była ogromnym rozczarowaniem

I choć turniej miał z początku aurę raczej sportowego święta niż komercyjnej imprezy, zaczął też przynosić realne dochody. W tym roku Netflix za możliwość pokazania 13-dniowych zawodów w Japonii zapłacił 100 mln dolarów. Między innymi dzięki temu turniej przyniósł dwa razy większe przychody niż trzy lata temu.

SPORT.PL
- Decydujące rozstrzygnięcia w 1/8 piłkarskiej Ligi Mistrzów
- Chcesz wojny? Nie zasługujesz na zabawę w Sport – felieton Jacka Laskowskiego
- Włoskie Como nie korzysta z włoskich piłkarzy

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

34425377

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 7cb1723abd